Nr. 1. We Lwowie, wtorek dnia 1 stycznia 1901 r. Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 24 koron, — półrocznie 12 kor. — kwartalnie 6 kor. — miesięcznie 2 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 30 kor. — półrocznie 15 kor. — kwartalnie 7 kor. 50 hal. — miesięcznie 2 kor. 50 hal.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 42 marek — kwartalnie 10 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 45 franków 60 cent. — kwartalnie 11 franków 40 cent.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 8 hal., na prowincji 10 hal.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

W rozbiciu.

(Wspomnienie historyczne).

Lwów 31 grudnia.

Na stolicy Piotrowej zasiadał papież Bonifacy VIII; do stóp jego spieszyły w jubileuszowym roku 1300 tłumne rzesze pobożnych, wśród których znalazł się człek mały, niepozorny ciałem, ale olbrzym duchem. Był to tułacz z dalekiej północy, książę bez ziemi, bo mu ją przemocą wydarto, przyszły król Polski, Władysław Łokietek. Stanął przed stolicą apostolską, by przedstawić krzywdy narodu i swoje, by zaczerpnąć tej moralnej siły, która zapewnić mu ostatecznie panowanie, a Polsce potęgę i niebywały rozkwit.

Koniec XIII i początek XIV wieku, to może najmniej szczęsny ogółowi znany moment naszych dziejów — a jednak epoka to niezmiernie interesująca i dla człowieka uznającego zasadę, że historja jest życia nauczycielką — niezwykle pouczająca.

Była to epoka podziałów; dziedzictwo Chrobrego, podzielone początkowo na cztery dzielnice, rozpadało się na czem raz mniejsze cząstki. Rozrodzeni licznie książęta rozkawałkowywali je, aby coraz bardziej podkopywać znaczenie i potęgę wspólnej Ojczyzny. Władza tych książąt słabła — na czem jednak naród, jako taki, nie zyskał, gdyż możnowładcy, uzyskawszy udział w rządach, wszystko na swoją obracali korzyść. Lud popadał w czem raz gorsze położenie, a książęta wobec wywalczonych przez możnowładców przywilejów, nie mogli go skutecznie bronić. Próbowali wprawdzie niektórzy z nich podupadłą swą władzę z pomocą miast przywrócić do dawnego stanu — ale, że miasta były zupełnie zniemczone, wywoływało to zawsze silne przeciwdziałanie ogółu. Na czele ruchu stawało duchowieństwo, a występując w obronie narodowości przeciw niemczyźnie, jednało sobie wdzięczność i przychylność narodu. Owczesne bowiem miasta, żyjące pod obcem prawem i według obcego obyczaju, były w ciągłem przeciwieństwie z żywiołem narodowym. Dbałe wyłącznie o własne przywileje i korzyści, wyzyskiwały kraj, a tworząc osobne niejako rzeczypospolite, obce duchem i dążeniem narodowi, nie przylgnęły do nowej ojczyzny, która też tem zrażona, nie mogła ich współrzędu u siebie przyznać.

Rozkawałkowanie ojczyzny spowodowało jeszcze inne zło, które długo w swych szkodliwych następstwach trapiło ziemię naszą. Nieustanne prawie wojny domowe zobojętniły dla siebie ludność wspólnego pochodzenia i rozbiły ten sam naród na wiele wrogich części; teraz nie uznawał Wielkopolanin w Ślązaku, Małopolaninie, Kujawiaku lub Mazurze rodaka, lecz obcego niełedwie innoplemiennika. Wojując bowiem z nimi po kolei, doświadczając ich broni i najazdów, znienawidził ich i odwykł od wspólności.

Słusznie też w owej epoce znajduje Henryk Schmitt pierwsze silne objawy owej, tak zgubnej później **p o w i a t o w s z c z y z n y**, która, jak mówi ten historyk „szeregiem drobnodusznych wyobrażeń zacieśniała uczucie miłości plemiennej, ojczyzny i narodu, w szczupłe granice dzielnicy lub ziemi, w której przypadek każdemu kazał się urodzić"... Następstwa te nieszczęsne podziału odzywały się to słabiej to silniej niełedwie do końca istnienia państwa, a i w wieku XIX. niezupełnie przebrzmiały.

Podczas gdy książęta walczyli pomiędzy sobą, Polska była widownią ciągłych napadów tatarskich, a nie mniej czeskich i ruskich. Korzystając z tej waśni wewnętrznej i ze sprzeczności interesów ludów słowiańskich, zakon krzyżacki zabierał powoli ziemie pruskie i litewskie, urastając w groźną potęgę. Po pięćdziesięciu latach łupieżczych napadów i krwawych walk opanowali krzyżacy ogromne obszary wzdłuż wybrzeży Bałtyku, od Wisły aż po ujście Dźwiny. Zasilany pomocą całej Europy, ilekroć był w niebezpieczeństwie, zakon wytępił prawie doszczętnie miejscową ludność i założył w tych stronach, dzięki i nierozważnie książąt, silne państwo, całkiem prawie niemieckie, które wzmagające się z wolna, groziło Polsce zaborem. Niebezpieczeństwo było tem większe, że w kresowe ziemie wciskał się drogą osadnictwa czem raz silniej żywioł niemiecki, od zachodu zaś na ziemiach pierwotnie słowiańskich potworzyły się nowe księstwa niemieckie. Ludność pierwotna wyginęła po części w śmiertelnych zapasach z najeźdźcami, po części zaś przesiedlona przemocą, znikała, a kraj zdobyty zalewały osady niemieckie.

Germańskie hordy groziły ze wszech stron rozbiciem na atomy krajowi.

W tak groźnej dla Polski dobie zesłała Opatrzność króla-bohatera w osobie Władysława Łokietka. On jeden odczuwał grozę położenia, zwłaszcza wobec zatargów z Czechami i Rusią. Dążeniem jego było przedewszystkiem zjednoczyć kraj, poskromić możnowładców, zapewnić poszanowanie prawu, a później stoczyć walny bój z odwiecznym wrogiem Słowiańszczyzny, przedewszystkiem zaś złamać zakon. Długo to były lata walk, wysiłków i żelaznej trzeba było organizacji, ażeby je przetrwać. Jako zręczny polityk zapewnił sobie przychylność Rzymu, a z domem Andegawenów w Węgrzech i Giedyminów na Litwie wszedł w związki pokrewieństwa. Po ustaleniu jakiego takiego porządku w kraju, wytężył wszelkie siły w kierunku walki z zakonem. Prowadził z nim procesy w Rzymie, staczał krwawe boje, z których ostatni pod Płowcami skończył się klęską Krzyżaków. Umierając, przekazał synowi, ażeby politykę jego wobec zakonu prowadził dalej.

Ale nie Kaźmierzowi danem było zgnieść hydrę niemiecką; on zmienił miecz na lemiesz, bo czuł, że siły kraju wyczerpane. Wielki król uczynił Polskę potężną, pozostawiając spełnienie przykazania ojcowskiego następcom.

Dopiero wiek XV przyniósł rozwiązanie sprawy. W dniu 15 lipca 1410 r. na polach Grunwaldu potężna stopa Jagiełły ugięła hardy kark krzyżacki — niestety nie starła go zupełnie...

W objęciach Stojałowskiego.

Nie ma już chyba nieprawdopodobieństw w ruchu politycznych stronnictw galicyjskich! Dziwiono się niedawno narodowcom ruskim, iż w akcji wyborczej skonsolidowali się z moskalofilami, a oto, obecnie jesteśmy świadkami paktu, który jeszcze przed dwoma tygodniami wydałby się był stanowczo niemożliwym: przewódcy ludowców, stronnictwa, które z taką ostentacją wywieszało na swym sztandarze patrjotyzm i pracę narodową, rzucili się w ramiona „lampiarza jerozolimskiego", korespondenta *Warszawskiego Dniewnika* i protegowanego pp. Markgrafskich — ks. Stojałowskiego! Ludowcy i stojałowszczycy, patrjoci narodowi i polscy moskalofile, podali sobie na konferencjach krakowskich dłonie do wspólnej pracy ku... ubezpieczeniu mandatów ks. Stojałowskiego, Stapińskiego i Winkowskiego.

Rozumiemy, iż w taktyce politycznej czynią się rozmaite kompromisy i ustępstwa, ale ustępstwo, jakie w tym wypadku uczynili ludowcy nasi, jest chyba jedynem w swoim rodzaju, bo dla osobistej ambicji pokonanych przy wyborach jednostek, wyrzekają się **p o d s t a w o w y c h z a s a d s w e g o b y t u , n a r o d o w e j c e c h y s w e g o i s t n i e n i a !**

Z treścią zawartego w Krakowie paktu zaznajomiliśmy już czytelników w niedzielnem wydaniu *Dziennika* i powtarzać jej już nie będziemy. Wystarczy powiedzieć, iż **l u d o w i p a t r j o c i n a s i z a p r z e d a l i d j a b ł u d u s z ę**, byle pp. Stapiński i Winkowski mogli dorwać się ponownie mandatów poselskich; wystarczy stwierdzić, iż czerwoni jenerałowie z *Kurjera lwowskiego* zrzucili nareszcie maskę i znaleźli w ks. Stojałowskim przyjaciela i brata, ku ogromnemu zadowoleniu równie narodowych „koncentratów", którzy z ubocza błogosławią nowemu związkowi.

Winszujemy tego „przesunięcia się na lewo" — aż poza granice najświętszych ideałów narodowych i z rezygnacją patrzeć będziemy na dalsze losy ludowego stronnictwa, jakie mu przypadną na równi pochyłej, po której toczy się w tej chwili.

Jedno tylko musimy uczynić zastrzeżenie, a to mianowicie przeciw nazwie, jaką tej konsolidacji nadano, tytułując ją „unią stronnictw ludowych". W pertraktacjach krakowskich nie uczestniczył poseł Bojko, który chyba jest lepszym wyrazem uczuć i zapatrywań członków stronnictwa ludowego, aniżeli pp. Wysłouch, lub Stapiński, a fakt ten nie jest bez znaczenia.

Oprócz tego pakt z konsolidacją Stojałowskiego, stoją jeszcze dwa obozy ludowe, które zgoła nie chcą o niej słyszeć i niewątpliwie głośny podniosą protest przeciw łączeniu ludu z moskalofilską propagandą w Galicji. Są to: Związek chłopski i narodowi antysemici.

Ci ostatni, jakkolwiek stronnictwo najmłodsze, przy ostatnich wyborach wprowadzili już dwóch swoich posłów do parlamentu (dra Danielaka i Wojtygę) i im głównie należy przypisać upadek ks. Stojałowskiego w pow. Wadowickim.

Niemniej „Związek chłopski" zażywa znacznego miru między włościaństwem i wobec stanowiska, jakie zajęli wodzowie ludowców, tonąc w uściskach Stojałowskiego, może i powinien stanąć na czele polskiego ruchu ludowego.

W chwili, kiedy przygotowuje się zamach na narodowe podstawy bytu naszego i na powagę katolickiego kościoła, wszystkie frakcje ludowe z poza tej wstrętnej spółki „Wysłouch-Stojałowski" powinny dzisiaj podać sobie dłonie do stłumienia — **n o w e j T a r g o w i c y w ś r ó d p o l s k i e g o l u d u.**

Nowe projekty.

W Wiedniu pojawia się broszura p. t.: „Parlament austrjacki, a przesilenie konstytucyjne", napisana przez jednego z byłych posłów do rady państwa. Autor usprawiedliwia w broszurze swej ostatnie zajście w parlamencie i twierdzi, iż rozwiązanie rady państwa było jedynym stosownym krokiem. Z dawną izbą nic nie można było zrobić, a wszelkie próby z nią nie wydałyby żadnego rezultatu. Dalej autor występuje przeciw absolutyzmowi, który naraził na niebezpieczeństwo kredyt monarchji, jakoteż powagę jej i znaczenie za granicą i naruszyłby stosunek prawny z Węgrami. Nie spodziewa się autor także nic dobrego z zasystowania konstytucji, natomiast spodziewa się zmiany na lepsze tylko przez zmianę konstytucji, a przedewszystkiem przez przywrócenie tak zwanych wyborów pośrednich, jednakże nie przez sejmy, ale przez mające się utworzyć reprezentacje powiatowe, którymby przekazano wybór posłów do rady państwa.

Sejmy natomiast miałyby prawo wybierać pewną część członków izby panów; drugą część mianowałby cesarz. Autor jest także za zmianą regulaminu izby poselskiej, a mianowicie za zmianą taką, któraby dała broń przeciw wszelkim zakusom obstrukcji i przyznawała przewodniczącemu prawo zawieszenia posłom dyet, wykluczenia ich za nieposłuszeństwo jego zarządzeniom z posiedzeń i wprowadziła ewentualnie, jak to ma miejsce we Francji, straż parlamentarną, specjalnie dla parlamentu utworzoną.

Sprawę językową należy — zdaniem autora — jak najszybciej uregulować i ustanowić sędziów rozjemczych dla załatwiania sporów w kwestjach narodowościowych. Wkońcu oświadcza się autor za tem, aby cesarz dał się koronować na króla czeskiego w Pradze, celem utrwalenia węzłów, łączących naród czeski z dynastją habsburską.

Z Wielkopolski.

Poznań 29 grudnia.

Nauka religji w dzielnicach polskich. — Protesty ludu. — Nowy projekt przeciw robotnikom polskim. — Niemczenie nazw miejscowości.

(§.) Apetyt przychodzi z jedzeniem. Rząd zamierza znieść wykład nauki religji w języku polskim we **w s z y s t k i c h** polskich dzielnicach monarchji, a więc w całem Księstwie, Prusach zachodnich, na Górnym Śląsku i Warmji. Że to jest prowokowaniem nowej walki kulturnej, przyznają nawet niemieckie pisma umiarkowane, a katolicka *Schles. Volksztg.* z nietajonem oburzeniem charakteryzuje zamiar rządowy, jako pogwałcenie sumienia dzieci polskich i zdeptanie konstytucji. Pismo to powołuje się na kościół, który musi dbać o to, ażeby dzieci pobierały naukę religji w języku ojczystym, gdyż tylko taka nauka odnieść może pożądany skutek. Ulegając hakatystom, rząd wywołuje ferment w społeczeństwie i pracuje dla socjalizmu i anarchizmu. „W tym przypadku — kończy *Schles. Volksztg.* — nie chodzi już o walkę przeciw Polakom, ale o walkę przeciwko **f u n d a m e n t a l n y m z a s a d o m k a t o l i c k i e g o K o ś c i o ł a**, a pod tym względem **w s z y s c y k a t o l i c y m o n a r c h j i** są **s o l i d a r n y m i**. Jakie skutki miałaby druga walka kulturna, o tem powinna pouczyć koła miarodajne zaledwie ukończona pierwsza".

Przedsmak tej walki, ale już nie z duchowieństwem samem, rząd mieć może ze stanowiska, jakie wobec tej krzywdy zajął lud polski. Dla nas objaw to pocieszający, że polscy wieśniacy, wobec reskryptu ministra oświaty, znoszącego nietylko naukę języka polskiego w szkołach, ale nawet wykład nauki religji w języku ojczystym, — zbierają się licznie na wiecach i protestują uroczyście przeciwko skoszlawionemu systemowi szkolnemu. Wiece takie odbyły się w różnych stronach księstwa, a kilka w okolicy Poznania. Najświeższym był wiec w Urbanowie, który odbył się w drugi dzień Bożego Narodzenia. Zgromadził on przeszło 300 włościan i włościanek z Winiar, Golęcina, Sołacza i okolicy. Zagaił go gospodarz Łagoda z Winiar, a przemawiało kilkunastu wieśniaków. Mowy te odznaczały się zarówno powagą, jak i znajomością przedmiotu. Wszyscy mowcy wykazywali, że rząd pracuje nad tem, aby Polaków nietylko zgermanizować, ale także sprotestantyzować. Kiedy jeden z mowców zapytał: „Czy chcecie być Niemcami i protestantami?", z trzystu piersi zagrzmiał okrzyk: „Nie chcemy! Nie damy się!" Ostatecznie wyrażono opinję, iżby wszyscy księża proboszczowie — podobnie, jak to uczynili księża górnośląscy — wysłali zbiorową petycję do ministra oświaty, o przywrócenie wykładu religji w języku polskim.

Nie mamy wielkiej nadziei, iżby zarówno rozsądne głosy samych Niemców, jak i ruch ludu polskiego zdołały otworzyć oczy rządowi, który — pomimo pozornego oporu — płynie jednak pełnymi żaglami na fali hakatyzmu. Władze pruskie pograniczne znowu zajęły się sprawą polskich robotników i domagają się nowych przepisów przeciw Polakom, przybywającym do Prus z Królestwa Polskiego i z Galicji. W myśl nowych projektów, robotnicy będą mogli pozostawać w Niemczech tylko w okresie od 1 kwietnia do 15 grudnia. Zniżona cena jazdy kolejami niemieckiemi dla robotników przybyszów, ma być zniesioną. Kontrola nad nimi ma być obostrzona i powiększone kary za pogwałcenie przepisów paszportowych, przyczem do odpowiedzialności pociągani będą nietylko robotnicy, lecz i chlebodawcy. Do robót dworskich robotnicy zagraniczni wcale nie mają być przyjmowani.

Niemczenie nazw miejscowości polskich postępuje nieustannie. W dniach ostatnich prezes rejencji rozporządził, że nazwy miejscowości rdzennie polskich: Gruszna, Drzycimia i Kawenczyna, mają mieć w przyszłości pisownię „Grutschno", „Drischmin", „Kawentschin". Nie jest to ani po polsku, ani po niemiecku i — doprawdy — więcej śmieszy, niż boli.

Zamknięcie wrót świętych.

Rzym 25 grudnia.

Wczoraj przed południem papież w orszaku dwudziestu kilku kardynałów, około czterdziestu arcybiskupów i biskupów, dostojników swego dworu i gwardji, patrycjatu rzymskiego, opatów zakonnych itd., przybrawszy szaty pontyfikalne, a w dłoń ująwszy jarzącą świecę, udał się do starannie oszklonego portyku bazyliki św. Piotra. Tam u stóp posągu Konstantyna opuścił lektykę, aby zasiąść na *sedia gestatoria* i ze zwykłą uroczystością wkroczyć przez bramę św. do kościoła Piotrowego. Zabrzmiał śpiew: *Tu es Petrus*, witający papieża. Gdy pieśń ucichła, papież zwrócił się na lewo, aby uczcić wystawione wielkie relikwie, to jest oblicze Zbawiciela, odbite na chuście Weroniki, włócznię setnika, którą bok Ukrzyżowanego przebity został, oraz część drzewa Krzyża św. Uroczyste wystawienie owych drogich chrześcijańskich pamiątek i świętości, zwykło zamykać i wieńczyć caloroczne jubileuszowe obchody.

Po dłuższej modlitwie przed ołtarzem Najś. Sakramentu, papież wraca do portyku bazyliki, przy śpiewie antyfony: *Jucunditate exibitis*, poczem po raz ostatni przechodzi Bramę świętą, tym razem pieszo, zawsze z jarzącą w lewej ręce świecą i zasiada na tronie, podczas gdy przyspasobiają materjał, potrzebny do zamurowania otwartych przez cały rok jubileuszowy drzwi świętych. Poświęciwszy wapno i cegły, papież przyklęka i po trzykroć zaczerpnąwszy na kielnię wapna, rozciąga je na progu świętej Bramy, naprzód na środku, ze słowami: *In fide et virtute Domini nostri, Jesu Christi filii Dei vivi*, potem na prawo, mówiąc: *Qui Apostolorum principi dixit: Tu es Petrus*; nareszcie na lewo, dodając: *Et super hanc petram aedificabo Ecclesiam meam.*

Zaczem z rąk Wielkiego Penitencjarza odebrawszy trzy pierwsze pozłacane cegły, w jednakim układa je porządku, podczas, gdy chór śpiewa hymn: *Coelestis urbs Jerusalem*, a Ojciec św. wymawia słowa liturgiczne, zamykające rok Miłościwy. Następnie inni też dostojnicy Kościoła przykładają dalsze cegły muru, którego dokończeniem zajmują się *San Pietrini*, czyli rzesza robotników, wyłącznie zajętych przy bazylice. Zagrzmiało *Te Deum*, przez samego Ojca św. zaintonowane, a udzieliwszy raz jeszcze apostolskiego błogosławieństwa i odpustu, Papież wraz z całym orszakiem wrócił do komnat swoich, przeprowadzany gorącymi okrzykami stutysięcznego tłumu.

Obok dostojników kościelnych, nie brakło i swieckich a znamienitych gości, uczestniczących w tej podniosłej uroczystości. Wymienić należy hr. Trani, ks. d'Alençon, ks. Vendôme, ks. Sasko-Wejmarską, ks. Maksa Saskiego, w którego żyłach tyle krwi polskiej płynie, krwi Sobieskich, przez królewnę Teresę Kunegundę, córkę bohatera z pod Wiednia; nie brakło i Polaków w tem zgromadzeniu narodów, przedstawiających wierność i przywiązanie naszej Ojczyzny do Stolicy świętej. Widzieliśmy w pierwszym rzędzie ks. Cecylię Lubomirską, skupiającą w swej osobie wspomnienie dwóch najszlachetniejszych miłośników Kościoła i kraju, bo Andrzeja Zamoyskiego i Jerzego Lubomirskiego; dalej hr. Lu-

(3)

W OJCÓW ŚLADY...

POWIEŚĆ

przez Kazimierza Laskowskiego.

W Tadeuszu obudził się esteta. Przypomniały mu się widywane po galerjach obrazy Chełmońskiego. Wychylił się z pojazdu.

Jedna z dziewczyn, przegiąwszy się w tył, próbowała na okrytych koszulą piersiach mocy powrózła. Ujrzawszy jadących, wyszczerzyła zęby, pokłoniła się dłonią do ścierni i z niewinną zaczepką zaczęła nucić:

Dana! moja dana!
Nie pójdę za pana!
Jeno za takiego,
Jako i ja sama!

Tadeusz pokręcił wąsa, uśmiechnął się. Jędrzej pogroził z kozła biczem.

— Drzyj się! drzyj! — mraknął, spojrzawszy poza siebie. A widząc rozjaśnioną twarz Głębockiego, spróbował znowu nawiązać rozmowę.

— Ale żyto tęgie! snop na snopie! — przemówił, zwalniając biegu koniom, ile że droga teraz z nizinnej przełęczy zaczynała się piąć stromiej ku pagórkowatemu wzniesieniu, górującemu nad całą okolicą.

— Ładne. Ale za granicą, w Niemczech, bywają lepsze — odpowiedział Tadeusz od niechcenia.

— A to bez cóż miemcy do nas lizą, skoro u nich lepiej — podchwycił rad pogawędce stangret, — jak, niedaleko szukając, ten w Czarnowodach?... Podkupił Toporskiego pana, co ano teraz na kolei naczelnikiem i zwiózł się z żoną i córkami...

— Jak się nazywa?

— Jakoś smyśnie! Psiburg! Ten sam, co to w cukrowni w Łękach był przed laty dyrektorem. Wielmożny pan musi go pamiętać, bo bywał czasem w naszym dworze, a potem się wywiózł gdzieś daleko, gadali ludzie, że za Kijów i znowu wrócił... Tak mi się widzi, że Psiburg się nazywa — dokończył.

— Może Pitzburg? — spytał Tadeusz żywo.

— To... to! to!

— A... to go znam, nawet dobrze. Dawno kupił Czarnowody? — dopytywał się w dalszym ciągu Głębocki.

— W Zielone Święta minął rok, jak się sprowadził.

— I tu mieszka stale?

— A ino! Pokoje wyrychtował galante. W ogrodzie pokopał stawy, gorzelnię wystroił na dwa zaciery... I mieszkają.

— A pani?

— I pani i dwie córek także. Bywają w naszym kościele co niedziela.

Tadeusza prawie ucieszyła ta wiadomość. Z Pitzburgami spotkał się przypadkowo za granicą i zaznajomił bliżej. Żyli wystawnie, w Berlinie podczas karnawału dawali bale, na których bywała młodzież polska. Pani lubiła się bawić i mówiła wcale dobrze po polsku. Nie spodziewał się ich mieć sąsiadami o miedzę, choć teraz przypomniało mu się, że pan Pitzburg nosił się z zamiarami nabycia dóbr w Królestwie Polskiem i poczynił był odpowiednie kroki o przyjęcie poddaństwa.

— Wpadnę do nich. Przypomnę się — pomyślał i, jakby go ta myśl pochłonęła, zamilkł..

Ale Jędrzej, kontent, że mu się udało panicza rozgadać, nie dał za wygraną.

Wyjechali właśnie na sam szczyt pagórka, z którego roztaczał się daleki widok na całe wylane słońcem zagłębie.

— Ano i nasze Głębokie już widać — odezwał się wesoło, wstrząsając lejcami i ukazując biczem ciemniejszy punkt zieleni, z którego przebłyskiwała blaszana kopułka sygnaturki. Konie ruszyły wyciągniętym kłusem, odległość między kępami drzew a toczącym się pojazdem malała. Po chwili rozróżnić można było pojedyncze gatunki drzew, wieńczących Głębokie. Ciemne wieżyce świerków przegradzały jaśniejsze korony lip kwitnących, nad grabowym żywopłotem kołysały się rózgi brzóz, kilka modrzewi wznosiło w różnych punktach dumne czoło, olbrzymie białodrzewie migotały srebrnym liściem, a rząd topoli wybiegał aż hen poza wiejskie opłotki.

— Już i dwór widać — przemówił Jędrzej, paląc z bata.

Tadeusz poruszył się na siedzeniu. Serce zabiło mu żywiej. Chciał zapanować nad ogarniającem go wzruszeniem, więc spytał:

— Państwo zapewne w domu?

— Jeszczeby! Toć pan starszy i pani starsza już od świtania pewnikiem na nogach, a chodzą, a wyglądają... A panienka to w nocy wpadła do stajni, z przykazaniem, żeby zaprzęgać...

— Jaka panienka? — przerwał zdziwiony Tadeusz.

— A panna Brońcia...

Imię to nic nie mówiło Tadeuszowi, próżno szukał w pamięci, a na dalsze pytania nie było już czasu. Jędrzej palnął znowu z bata, kasztany parsknęły i ruszyły cwałem przez otwartą bramę pod stary o podwójnym dachu i białych ścianach dwór.

Od ganku rozbrzmiał cienki, radosny głosik:

— Jedzie! jedzie!

Na okrzyk ten, któremu zawtórował Jędrzej parokrotną palbą z bata, zaroiło się przed dworem. Na ganek wypadł wyrostek w piaskowej liberji, w bocznych drzwiach przystawki stanął kuchta w białym fartuchu, kilka dziewek, zajętych pieleniem gazonów, zaświeciło ciekawemi oczyma.

Tadeusz objął okiem dwór i ludzi, i wzrok jego, natrafiwszy na przezierającę przez obrosłe winem kraty werandy błękitną sukienkę, zatrzymał się dłużej.

— To pewnie ta Brońcia. Ale kto ona? — pomyślał. W tej chwili dojrzał rodziców. Wybiegli obydwoje: ojciec z odkrytą głową, z półotwartemi do wołania ustami, matka z kreślącą w powietrzu znak krzyża dłonią.

Zadrżał, krew uderzyła całą falą w serce, głusząc rozlane po piersiach echa i nim wstrzymana czwórka zaryła kopytami, wyskoczył z pojazdu.

Leciał jak ptak z dalekiej wędrówki do gniazda.

Czworo rąk objęło go uściskiem, nad głową zaczęły dzwonić dawno niesłyszane serdeczne głosy, pieszczota lgnęła do drżących warg, gładziła pulsującą skroń, dobierała się pocałunkiem do oczu, do pokraśniałej wzruszeniem twarzy.

— Oj ty! ty! wróciłeś przecie! wróciłeś! — wołał stary Głębocki, przyciskając raz po razu syna do serca.

— Niech ci się przyjrzę! Tadziu! Tadziu! — szeptała matka, ujmując oburącz synowskie policzki i patrząc mokremi oczyma tuż tuż w drogie źrenice, przylepiając się do ust, które niegdyś własną karmiła piersią.

I stali tak czas długi w słońcu i szczęściu z rozpłakanem z radości sercem, owiani czarem, co się między nimi trojgiem rozpłynął. B... i w piersi Tadeusza nie było teraz nic, p... kojącej tkliwości, nic prócz serca.

I zaczęli iść z wolna pod dach. Głębocki popychał z lekka syna naprzód.

W odrzwiach sieni mignęła znowu błękitna sukienka. Tadeusz odruchowo przyśpieszył kroku.

— A... a... nie znasz! — zauważył równocześnie Głębocki. — To Brońcia ciotki Karoli, bliska nasza krewniaczka... Wypada matce siostrzenicą z ciotecznych... Drapnąłeś za góry, lasy... wzięliśmy dziewczynę, bo nam ... pusto.

— Ciotka Karola dwa lata temu skończyła życie. Została sierota — dodała półgłosem matka, a Głębocki, wyprzedzając teraz syna, jął wołać:

— Figa! Głowieńka! A chodźże! Z rana fikałaś kozły, a teraz się chowasz! Jest już Tadeusz! jest! Zobaczysz zamorskiego krewniaka. Bronisia!

Zrobił nagle szybki ruch ręką i pochwycił za trzymające się dębowej futryny paluszki dziewczęcia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dwika Dębickiego, hr. Zamoyskiego z Podzamcza i t. d

W chwili, gdy Ojciec św. zamykał świętą Bramę, uderzono naraz we wszystkie dzwony i nad całem miastem rozwiała się spiżowa harmonja zlanych z sobą dźwięków.

Okrom złoconych cegieł, zdobnych w godła i napisy, wmurowane zostały w drzwi święte, głazy wykute z dwudziestu szczytów włoskich, na których w ciągu bieżącego roku postawiono, tyleż krzyżów, upamiętniających dwadzieścia wieków Odkupienia. Ojciec św. pochwalił zabiegi komitetu, który w ciągu roku zajął się szczególniejszem uczczeniem Boskiej Zbawiciela osoby i zgotował pielgrzymom z całego świata spieszącym do miasta Wiecznego, ugoszczenie ich w Rzymie. Ten sam komitet podjął myśl umieszczenia we wszystkich kościołach świata krzyżów pamiątkowych, tak Miłościwego lata, jak i przełomu dwóch wieków, a pochwalający ich zamiar Papież, przywiązał odpust do każdego pobożnego hołdu, oddawanego przez wiernych rzeczonym krzyżom, które — o ile podobna — mają być już w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia uroczyście ustawione.

Jednocześnie kardynał Wincenty Vannutelli zamykał Bramę świętą w kościele Najświętszej Panny Większej, w Lateranie tegoż obrządku dokonywał kardynał Satolli, podczas gdy u św. Pawła legatem Ojca św. został mianowany kardynał Parocchi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Wtorek 1 stycznia.
Teatr miejski: „Pan Geldhab", komedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.
„Zaczarowane koło", baśń dramatyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek. (1): Mieczysława. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 m. 10.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał wczoraj do Krakowa na konsekrację ks. kanonika Anatola Nowaka na biskupa-sufragana krakowskiego.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało starszego komisarza maszyn w dyrekcji kolei państwowych w Krakowie Tomasza Wrzoska, komisarzem egzaminacyjnym dla podległych rzeczonej dyrekcji kandydatów do obsługi i nadzoru kotłów parowych i maszyn parowych. Krajowa dyrekcja skarbu nadała pensjonowanemu lekarzowi pułkowemu drowi Natanowi Weidlingowi posadę lekarza przy zarządzie salinarnym w Kaczyce na Bukowinie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował pisarza sądowego w Jaśle Władysława Frankiewicza kancelistą sądowym w Zakliczynie.

Kapituła stanisławowska na posiedzeniu z 24 b. m. wybrała wikarjuszem kapitulnym ks. mitrata Facjewicza, a zarządcą *in temporalibus* ks. archidjakona Litwinowicza.

Motyle w zimie. W przeddzień wigilji Bożego Narodzenia złapano na polach koło Wadowic motyla „Pawie oko".

Na tropie zbrodni. Onegdaj około godziny 10 rano, jakaś kobieta, grzebiąc na lewym brzegu Pełtwi na ul. św. Marcina przy t. z. „złotym moście" wygrzebała z mułu zwłoki dziecka zupełnie już nadpsute i z pogryzanemi przez szczury nóżkami, słowem w takim stanie, że niepodobna było nawet płci dziecięcia rozróżnić. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz miejski dr. Jaszczurowski orzekł, że dziecię jest z pełnie rozwinięte, mogło liczyć 14 dni, a w każdym razie żyło jeszcze 3 dni po urodzeniu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa musiano je wrzucić do kanału w mieście, a następnie wraz z nieczystościami wywieziono na „złoty most" do Pełtwi. Dochodzenie zarządz no, a zwłoki odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Skrytobójcze morderstwo. Wieczorem dnia 26 grudnia zabawiali się w karczmie w Polskiej Rzęśni miejscowi włościanie. Wśród nich znajdowali się: gospodarz Michał Wojtowicz i zarobnik 20-letni Marcin Ossowicz, czujący od dawna ansę do Wojtowicza i niejednokrotnie mu się odgrażający. Kiedy Wojtowicz późnym wieczorem wyszedł z karczmy, pospieszył za nim Ossowicz i uzbrojony drągiem, zasiadł na niego nieopodal jego domu. Za zbliżeniem się Wojtowicza, zawarczał kół w powietrzu i Wojtowicz padł na ziemię z rozbitą głową. Nie dość było tego Ossowiczowi; leżącego już bez przytomności Wojtowicza bił dalej kołem po głowie, póki ofiara nie wydała ostatniego tchnienia. Po dokonaniu mordu, zbrodniarz uciekł. Gdy odnalezio o trupa Wojtowicza, żandarmerja zarządziła śledztwo na miejscu, ale Ossowicz znikł z Rzęśni polskiej, a wszelkie poszlaki wskazywały, ze zbiegł do Lwowa. Na podstawie opisu osoby, zarządziła policja pościg. Jak stwierdzono, Ossowicz zwiedzał przez dwa dni szynkownie lwowskie, bawił się tam dobrze, aż go w nocy na spoczynku wyszukał onegdaj agent policyjny Pacana, w stercie siana liweranta Rosnera pod Janowską rogatką. Pomimo okropnych wspomnień pożaru siana w tym składzie przed laty, kiedy to się kilkudziesięciu nędzarzy tam spaliło, sterty te dalej pełnią funkcje improwizowanych hoteli. Ossowicz, gdy go przyłapano, zbladł i dał się bez oporu aresztować, a zarazem przyznał się do spełnienia zbrodni.

Z zemsty. Robotnika Matulę w Wrocławiu, w czasie, gdy spał, drugi robotnik oblał naftą i podpalił. Matula zginął na miejscu. Zbrodniarza aresztowano. Przyznał się do zbrodni i zeznał, iż kierowała nim chęć zemsty.

„Testimo-Baratom". Tak zatytułowaną metrykę ze stemplem z r. 1883 (wystawioną w r. 1900) dał w zastaw na poręczenie małżeństwa swej narzeczonej Zofji Heller, niejaki Stefan Błażko. Prócz tego wziął „*a conto*" posagu przyszłej małżonki 18 koron, poczem się ulotnił. Poszkodowana za pomocą policji pragnie odszukać „narzeczonego" i 18 koron.

Dramat małżeński. Z Nizzy telegrafują: Hr. Juliusz de Bernouilly zastrzelił z zazdrości sześciu strzałami rewolwerowymi swą 25-letnią żonę, poczem sam oddał się w ręce policji.

Zakaz nauki śpiewu. *Gaz. Gd.* pisze: Jak po inne lata, tak i w tym roku urządza tow. „Jedność" w Gdańsku gwiazdkę dla biednej dziatwy polskiej, podczas którego to obchodu popisują się dzieci także śpiewami chórowemi. Naturalnie, że w tym celu odbywać się muszą próby, któremi się zajmuje dyrygent śpiewu. Niktby chyba nie wierzył, aby śpiew dziatwy na cześć Dzieciątka Bożego mógł zagrażać potężnemu państwu niemieckiemu. — A jednak policja gdańska zdaje się tego obawiać, bo w tych dniach otrzymał dyrygent śpiewu od dyrekcji policji pismo, które w tłómaczeniu brzmi tak:

„Król. prezydent policji JN. 4731. IV. Gdańsk 13 grudnia 1900. W związku z dzisiejszem przesłuchaniem pana donoszę niniejszem, iż wykonywanie prób śpiewu z polskiemi dziećmi tow. „Jedności" dopóty panu będzie zakazane, dopóki pan nie będziesz mógł przedłożyć pozwolenia miejscowej władzy szkolnej. W razie wykroczenia byłbym zmuszony odbywaniu pr. b śpiewu w przymusowy sposób zapobiedz (*zwangsweise zu verhindern*) podp. Wessel".

Ludzie czy szakale. Straszna, trudna do uwierzenia wiadomość dochodzi z New-Jorku. Na żądanie tamtejszego konsula francuskiego, uwięziono 3 dozorców miejskiego domu obłąkanych pod zarzutem uduszenia 3 francuskich chorych umysłowo. Wytoczone śledztwo wydało niebywałe fakta: Służba miejscowa katowała chorych w najstraszliwszy sposób, kilku miało być nawet otrutych. W mieście ogromne wzburzenie.

Samobójstwo na morzu. Na pokładzie parowca „Princessin Clementine", utrzymującego regularną komunikację pomiędzy Ostendą a Dover, była 12-ta w nocy, kiedy statek opuścił Dover. Pomiędzy pasażerami znajdował się jegomość lat pięćdziesięciu w towarzystwie młodej kobiety. Około 3-ej rano, kiedy się właśnie zbliżano do Ostendy, zjawił się ów pan nagle na pokładzie i nie wyrzekłszy ani słowa, rzucił się w morze. Kapitan kazał natychmiast zatrzymać maszynę i spuścić łódź ratunkową, atoli wszystkie poszukiwania samobójcy pozostały daremne; człowiek zniknął bez śladu, a po upływie minut piętnastu parowiec ruszył w dalszą drogę do Ostendy. W międzyczasie zawiadomiono o wszystkiem towarzyszkę samobójcy, która wpadła w takie rozdrażnienie, że chciała także wskoczyć do morza. Kapitan kazał tedy zamknąć ją w kajucie i postawić majtka na straży. W Ostendzie dama przyszła tyle już do siebie, że mogła opowiedzieć, iż utopiony mężczyzna był jej wujem, towarzyszącym jej do Brukseli i miał przy sobie wszystkie pieniądze 5.000 fr., podczas gdy ona nie posiada ani centyma przy sobie. Pożyczono tedy nieszczęśliwej pannie kilkanaście franków na podróż do Niemiec, do rodziny. Przyczyna samobójstwa została niewyjaśnioną.

Orkan na morzu Kaspijskiem. Z Astrachanu donoszą, że ubiegłego tygodnia szalał na morzu Kaspijskiem i w dolnym biegu Wołgi straszliwy orkan, który niezmierne poczynił spustoszenia. Fale wyrzucane na brzegi, spłukały formalnie wiele wsi blisko położonych wraz z ludźmi i domami. W Astrachanie, gdzie woda prawie na 1½ metra stała, zakłady portowe uszkodzone. Na Wołdze zatonęło wiele statków i bark, a szkody nie dadzą się nawet na razie obliczyć.

Akcja unikat. Niedawno sprzedano w Londynie przez licytację starą akcję, która początkowo, t. j. przed laty 281 przedstawiała wartość 100 fst., obecnie zaś nabyta została za 120.000 funtów. Celem przeprowadzenia wodociągów w Londynie królowa Elżbieta dała pewnemu towarzystwu pełnomocnictwo na budowę kanału z różnych źródeł wody, który otrzymał nazwę „New River" (nowa rzeka). Budowy kanału dokończono dopiero za panowania króla Jakóba, który pokrył połowę kosztów i miał otrzymać połowę zysku. Ponieważ jednak przez pewien czas przedsiębiorstwo przynosiło straty, przeto król odstąpił swój udział towarzystwu, pod warunkiem, że corocznie będzie wypłacało koronie z przyszłego czystego dochodu 500 fst.; i tak też jest do dnia dzisiejszego. Towarzystwo zaukpiło też przyległe grunta, które wkrótce zyskały wysoką wartość. Dywidenda w roku zeszłym wynosiła 2.994 fst. za akcję. W r. 1634 akcja taka przedstawiała wartość 3 fst. 4 sz., w r. 1680 zaś już 145 funtów, w r. 1720 wartość podniosła się do 214 a w r. 1794 do 431 fst. Potem nastąpiła olbrzymia zwyżka. W r. 1811 płacono za akcję 11.500 fst. Akcje te bardzo rzadko ukazują się na rynku; minęło tedy lat ośmdziesiąt, zanim się to znów zdarzyło i akcja taka, która początkowo miała wartość tylko 100 funtów, zostawiona została na sprzedaż za 125.000 fst. Obecnie, przy licytacji, spadła o 5.000 fst., pomimo to jednak przewyższyła więcej niż w tysiąckroć cyfrę, z jaką ją w w. XVII w świat puszczono.

Zbiegli z wojska. W Samarze zamieszkuje około 230 osób poddanych niemieckich i austrjackich, którzy zbiegli ze służby wojskowej, jak mówią, wskutek złego obchodzenia się z nimi. Dezerterzy ci po pięciu latach dobrego sprawowania się, będą mogli być przyjęci do liczby poddanych rosyjskich.

Kobiety w służbie kolei. Rosyjski minister komunikacji zezwolił miejscowym zarządom skarbowych kolei żelaznych przyjmować kobiety na posady do nowych „wydziałów opłat", otwieranych z d. 14 stycznia r. b., z warunkiem jednak, aby ogólna liczba kobiet nie przenosiła 30% razem wziętej liczby urzędników.

Kara za świętokradztwo. 18-letni Franciszek Smolarek, który w d. 3 lipca r. b. dopuścił się świętokra ztwa w kościele św. Krzyża w Łodzi (skr dł z zakrystji ornat i stułę), skazany został przez bawiący tu na kadencji drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na Syberję.

Proces cyganów. W styczniu r. z. w Charkowie sądzona będzie sprawa bandy cyganów, która długi czas dopuszczała się zabójstw i grabieży. Do sprawy wezwano 170 świadków. Dla tej wyłącznie sprawy, minist rjum sprawiedliwości postanowiło zorganizować sąd tymczasowy.

Nowy miliarder. Podług gazet żydowskich największym milionerem jest teraz żyd z Hamburga, Alfred Fajt, który kilka lat temu pojechał do Kimberleyu, przezwał się Whitem i do współki z osławionym Cecil Rhodesem począł robić „geszefty" w kopalniach złota i djamentów w Afryce południowej. Dorobił się też majątku, sięgającego kolosalnej sumy 200,000.000 f. st. Uczciwa opinja publiczna przypisuje temu żydowi wraz z jego kliką nieszczęście Boerów z powodu ich zatargu z Anglikami.

Historja banknotów. Pieniędzy papierowych zaczęto w Europie używać najpierw w Hiszpanji Było to w r. 1482, kiedy państwo Maurów w Hiszpanji zaczęło się powoli rozpadać. Hiszpanie dotarli już do m. Alhama, położonego w samym środku królestwa kalifa, i zajęli twierdzę. Mulej-hazen zebrał ostatnie siły, aby odebrać Hiszpanom tę ważną pozycję. Hiszpanie bronili się jak lwy, byliby się jednak musieli poddać, gdyż w kasach państwowych zabrakło pieniędzy. Wówczas gubernator Don Inigo Lopez do Mendeza hr. Cendilla wpadł na dobry pomysł. Oto doradził królowi, aby puścić w obieg pieniądze papierowe. Były to małe tekturki, na których z jednej strony była wypisana wartość papieru, z drugiej zaś podpis hr. Cendilla. Równocześnie przyszła mu do głowy druga myśl: przymusu kursowego. Mianowicie nakazał pod najsurowszemi karami, aby nietylko wojsko ale i mieszkańcy Alhamy przyjmowali w obiegu będące papiery wartościowe po tej wartości, na jaką opiewają. Równocześnie zapowiedział gubernator, że po skończonej wojnie „noty" będzie można w kasach wymieniać na monetę brzęczącą. Pomysł okazał się bardzo dobry w praktyce; na potrzeby wojny pieniędzy nie brakło, a po odniesionem nad Maurami zwycięstwie, wszyscy właściciele papierów wymieniali je na złoto. W tym więc wypadku, jak w wielu innych, potrzeba okazała się najlepszą mistrzynią człowieka. Po r. 1482 pieniądze papierowe weszły w użycie w całej Hiszpanji a następnie w innych krajach Europy.

Czytelnikom naszym przesyłamy z okazji Nowego roku, szczere życzenia. Oby z dniem dzisiejszym, który jest zarazem pierwszym dniem nowego wieku, znikły trapiące nas troski i kłopoty, a powodzenie wspierało wszystkie nasze zamiary i urzeczywistniało pragnienia!

Intronizacja ks. arcyb. Bilczewskiego ma się odbyć — jak się dowiadujemy — dnia 20 stycznia.

Intronizacja ks. metropolity Szeptyckiego odbędzie się według najnowszych dyspozycyj dnia 15 stycznia. Po krótkiem powitaniu na dworcu, nastąpi wjazd ul. Leona Sapiehy, Kopernika, Słowackiego, Marszałkowską i Mickiewicza do cerkwi św. Jura, gdzie zaraz odbędzie się intronizacja, a po niej danem będzie przyjęcie dla reprezentantów władz, korporacyj, Towarzystw ruskich. Szczegółowy program ogłosi kapituła metropolitalna w tych dniach.

Premjowanie sług. W niedzielę rano o g. 10 w galic. Kasie oszczędności w obecności dwóch członków wydziału i dyrekcji odbyło się doroczne premjowanie sług z fundacji ś. p. Felicjana Korab Laskowskiego, ustanowionej dla sług domowych mieszkańców m. Lwowa.

Kompetentów było 47, premje przyznano 36, którzy odpowiadali warunkom konkursu. Rozdzielono 1.175 koron, a mianowicie otrzymali:

50 koron: po raz szósty premiowany Jędrzej Dudek, który u p. Apolonji Breuer służy już 50 lat i 9 miesięcy, dalej Franciszka Lemuszewska, premjowana po raz piąty, służąca dra Ernesta Tilla, która pozostaje w obowiązku u tej rodziny przeszło 40 lat.

40 koron otrzymali: po raz czwarty premjowani Michał Bromirski (służy lat 35) i Matwij Hupało (33 lat).

35 koron: po raz trzeci premjowani: Anastazja Kogut (lat 31), Jędrzej Onyszczak (30 lat), Aniela Szarok (29 lat), Katarzyna Czyżek (28 lat), Marja Mocha (28 lat) i Marja Szajnowska (27 lat).

30 koron: po raz drugi premjowani: Katarzyna Markowicz, Stefan Panasiuk, Katarzyna Werchińska, Katarzyna Krukowa, Grzegorz Wojtowicz, Petronela Frydlewicz, Józef Kowalski, Tekla Trzynadel;

dalej zaś, z niepremiowanych dotychczas: Cyprjan Haropyn, Fedko Chomiak, Zenobja Sadkowa, Rozalja Kuczmińska, Marja Józefa Klanżanka, Szymon Buc, Gabryjel Ilków, Wasylina Bilińska, Jędrzej Keller, Józef Górniak, Kaśka Remska, Tekla Jaremczykówna, Franciszka Kautna, Fruska Wychowańska, Katarzyna Kuryło, Antonina Weiss i Jan Rzadki. — Ostatni, najmłodszy z premjowanych, służył u jednego służbodawcy przez lat 15.

Trafne uwagi. Od jednego z naszych pisarzy dramatycznych otrzymujemy następujące uwagi, które w zupełności podzielamy: „Teatr miejski przyszedł na świat chyba pod jakąś złą gwiazdą. Od samego początku, kiedy pierwszą cegłę pod niego kładziono, aż do zupełnego ukończenia, sypały się na jego młodą głowę nairozmaitsze krytyki, nauki i morały. Najmniejsze uchybienie, najmniejsza sprzeczka robotników, wywoływały wielki alarm w opinji publicznej. I zdawało się, że po ukończeniu budynku ukończą się krzyki i krytyki. Tymczasem nie ustały one, — tylko przybrały inną formę. — Od czasu otwarcia teatru utworzyła się nowa kampanja, w formie zakulisowych nowinek, które bynajmniej nie przynoszą zaszczytu przewódcom owej kampanji. Co publiczność zyskuje na tych nowinach? — Nic. Czy ją to bawi, lub zajmuje? — Nie! Bo czytać jedno i to samo bezustannie: że p. X. powiedział to, następnie, że p. X. nie powiedział tego, tu i tam widzieć szereg świadków „wiarygodnych", — to już doprawdy jest nudne i zaczyna niecierpliwić...

A dajcież już raz pokój z temi zakulisowemi sprawami! — Przecież publiczność wie, że żaden recenzent nie siedzi za kulisami; wie także, że on pisze tylko to, co mu z za kulis doniosą, a że donoszą zbyt często rzeczy niestety fałszywe, najlepszy w tem dowód, iż ciągle następują sprostowania. — Dla publiczności byłoby prawdziwą korzyścią, zamiast wywlekania zakulisowych nowinek, zająć się gorącej sztuką, bo jak dotychczas, cała ta sprawa wygląda na sprawę osobistą, a osobiste sprawy zajmować publiczności nie mogą i nie powinny..."

Konferencja międzynarodowa acharchistów miała się odbyć we czwartek w Berlinie. Władze atoli, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, zakazały odbycia tej konferencji. Anarchistów, którzy na konferencję tę przybyli z zagranicy, zmusiły władze do bezzwłocznego opuszczenia granic niemieckich.

Z kraju.

Kraków. (*Konsekracja.*) W niedzielę o godz. 9 rano w kościele N. P. Marji, odbyła się uroczysta konsekracja biskupa sufragana djecezji krakowskiej, ks. Anatola Nowaka. Konsekracji dopełnił książe-biskup krakowski ks. Puzyna w asystencji biskupa przemyskiego ks. Pelczara i biskupa sufragana lwowskiego ks. Webera. Oprócz tego wzięli udział w uroczystości: ks. metropolita hr. Szeptycki i delegaci tarnowskiej kapituły ks. prałaci Bomba i Walczyński, dalej kapituła katedralna krakowska i bardzo liczne duchowieństwo. Ze świeckich osób uczestniczył w stroju polskim marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i delegat Laskowski. Dary konsekracyjne złożyli; świece Stanisław hr. Tarnowski w stroju polskim i Franciszek Słęk, dyrektor Kasy oszczędności m. Krakowa; chleby: burmistrz Marjewski z Podgórza i wójt z Bolechowic, Franciszek Szeleśnik (w obu tych miejscowościa ks. Nowak pełnił obowiązki wikarjusza); baryłki z winem: hr. Władysław Zamoyski z Zakopanego i inżynier p. Bochniak, krewny ks. biskupa Nowaka.

(*Strejk lekarzy*). Lekarze szpitala św. Łazarza t. j. sekundarjusze i praktykanci uchwalili wobec tego, że wydział krajowy zajął odmowne stanowisko względem ich żądań, rozpocząć faktyczny strejk z dniem 1 stycznia, a zatem już w najbliższy wtorek lekarze ci do szpitala nie przybędą.

(*Zapasy atletów*). W tutejszym „Sokole" odbywać się będą przez szereg dni międzynarodowe zapasy atletów, w których weźmie udział Pytlasiński.

(*Zmiana redakcji.*) Redakcję *Prawdy*, pisma dla ludu, w miejsce ustępującego redaktora ks. Teofila Flisa, objął z dniem 1 stycznia ks. Franciszek Gołba, katecheta w gimnazjum św. Jacka.

(*Zagadkowy zbrodniarz*) znajduje się w tutejszym kryminale. Sąd karny stara się zebrać szczegóły z jego życia jak najdokładniejsze, i dlatego rozesłał dziennikom zebrane dotąd momenty jego *curriculum vitae*, prosząc władze i osoby o nadsyłanie dalszych. Zbrodniarz ów nazywa się Ignacy Jędrzejowski, jest synem Władysława i Pauliny, rodem z Radziechowa pod Warszawą, wyznania rzym.-kat., liczy lat 28, stanu wolnego. Po ukończeniu 2 klas gimnazjalnych, Jędrzejowski opuścił dom rodzicielski w 13 roku życia i odtąd rozpoczął wałęsać się z miejsca na miejsce, operując głównie w Warszawie i żyjąc z kradzieży. Osadzony w Warszawie na 3 lata w domu poprawy, zbiegł stamtąd i prowadził dalej rzemiosło złodziejskie. W 17 roku życia dopuścił się morderstwa rabunkowego na osobie Agnieszki Wojciechowskiej. Za to dostał się do więzienia w Warszawie, a następnie do zakładu obłąkanych w Tworkach, skąd zdołał zbiedz trzykrotnie, przyczem posługiwał się wykradzionymi lub podrobionymi kluczami; raz przepiłował nawet kratę w oknie. We wrześniu b. r. Jędrzejowski zamordował w Ciężkowicach starszą kobietę nieznajomego nazwiska, dążącą z Warszawy na pielgrzymkę do Kalwarji i Rzymu. Władze rosyjskie zarzucają dalej Jędrzejowskiemu spełnienie morderstwa w gubernji wołyńskiej. Nadto dopuścił on się całego szeregu kradzieży w Królestwie Polskiem, Rosji, Galicji, Węgrzech i innych krajach. — W Galicji bawił w Szczakowej, Krakowie, Podgórzu, Lwowie, Stanisławowie, Nadwórnie, Tyśmienicy, Żywcu Szczawnicy, Nowym Sączu i Tłumaczu. gdzie aresztowano go za kradzież kwoty 163 złr., w nocy jednak umknął z aresztu, wybiwszy otwór w murze. Na Węgrzech bawił w Żylinie; tam nieznanemu właścicielowi skradł łódkę i korytem rzeki Wagu dopłynął do Komarna a stamtąd Dunajem do Pesztu. W Peszcie dopuścił się kradzieży i zbiegł do Debreczyna; tu za awanturę w karczmie osadzony w więzieniu policyjnem, wyłamał w nocy kratę i powrócił do Galicji, gdzie go schwytano. Jędrzejowski wygląda jak inteligentny robotnik, jest średniego wzrostu, silnej budowy ciała, włosy ma ciemno-blond, oczy niebieskie, zęby uderzającej białości, na nosie bliznę. Mówi i pisze po polsku i po rosyjsku. W ostatnich czasach używał nazwiska Stanisława Pola, Józefa Marszałka i Jana Kaśnierza. Istnieje przypuszczenie, że Jędrzejowski dopuścił się jeszcze morderstw na innych kobietach.

Przemyśl. (*Mylna pogłoska.*) Wiadomość o wypuszczeniu na wolność z więzienia śledczego, adwokata dra Liebermanna, okazała się fałszywą. Wniosek o uwolnienie dra Liebermanna był wprawdzie uczyniony, ale sprzeciwił się mu prokurator p. Stebelski i wskutek tego zatrzymano dra Liebermanna nadal w więzieniu. Rozprawa przeciw niemu i towarzyszom odbędzie się w połowie stycznia.

(*Jasełka.*) Tow. przyjaciół uczącej się młodzieży, urządza w dniach 1, 6 i 13 stycznia przedstawienie Jasełek w sali „Sokoła". Dochód z tych przedstawień przeznaczony na wsparcie dla ubogich uczniów szkół ludowych.

(*Wieczór muzyczny.*) Trzeci wieczór muzyczny, dany przez tutejsze Tow. muzyczne, dnia 22 grudnia ściągnął bardzo liczną publiczność z inteligencji miejscowej i tak pod względem artystycznym, jako też kasowym należy do udałych. Program był staranny i doborowy. W wieczorku wziął udział p. Leon Leszczyński, laureat konserwatorjum warszawskiego.

Brody. (*Szkarlatyna.*) Z powodu panującej tu nagminnie szkarlatyny, zarządziły władze zamknięcie tutejszych szkół ludowych i gimnazjum niższego na dwa tygodnie.

Drohobycz. (*Szkarlatyna.*) We wsi Orów panuje nagminnie szkarlatyna.

Stanisławów. (*Nowa apteka.*) Namiestnictwo zezwoliło na kreowanie jednej nowej (czwartej) apteki w Stanisławowie.

Kimirz. (*Boże drzewko.*) Jak zeszłego, tak i w tym roku pp. Stanisławowie Wybranowscy urządzili w swej posiadłości w Kimirzu Boże drzewko dla dziatwy szkolnej. Przy wspaniale ubranem i rzęsiście oświetlonem drzewku, odśpiewała dziatwa kolędy, a p. Wybranowski przemówił w gorących słowach, życząc dziatwie wesołych świąt, oraz zachęcając ją nadal do wytrwałej pracy w naukach.

Jeden z uczniów w pięknych słowach podziękował imieniem kolegów za sprawioną im niespodziankę, poczem nastąpiło rozdanie podarunków.

Sambor. (*Zgromadzenie wyborcze*). Pp. L. Balicki i F. Sozański zapraszają wyborców z kurji większych posiadłości obwodu samborskiego na zgromadzenie do Sambora na dzień 9 stycznia o g. 3 popołudniu, w sali rady powiatowej. Celem zebrania porozumienie się w sprawie wyboru posła do rady państwa.

* **Humorystyczny kalendarz „Smigusa" na r. 1901,** ozdobiony kolorowemi ilustracjami, a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie „Dziennika Polskiego" po wyjątkowo zniżonej cenie **35 ct.** (70 hal.) (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk „Śmigusa" **15 ct.** (30 hal).

* **Colosseum** teatr rozmaitości, pod dyrekcją Ernesta Thorna, przygotował na Now, Rok nader bogaty i urozmaicony program: Trupa Grigory ze swojemi ikaryjskiemi igrzyskami. Trupa Stojanow śpiewacy i tancerze rosyjscy. Robert Nickel, humorysta i komik. Trupa Bairoth's, angielska pantomina, Hermanas de Castilla, taniec hiszpański i koncert dzwonkowy. The Thorninn's, ekscentrycy. J. Garcia, przedstawiciel sylwetek. Trupa Anasta, scena komiczno w restauracji. Mst Marcello, żongler z asystencją komiczną. Mathilda Buchwald, komiczne charaktery transformacyjne. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life przedstawienie. Ceny niepodwyższone. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Płohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

* **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę dnia 5 stycznia roku 1901, o godzinie pół do 8 urządza Kasyno miejskie wieczór na cześć Sienkiewicza. Bilety wydawane będą od dziś

* **Przedstawienie amatorskie** urządza dziś lwowska „Gwiazda" o godzinie 7 wieczorem. Członkowie Stowarzyszenia odegrają: „Tatuś pozwolił", komedję w 1 akcie Gustawa Mozera, przełożył Adolf Walewski. „Szewczyk po kolędzie", monolog, zakończy: „Łobzowianie", obrazek dramatyczny ze śpiewami w 1 akcie przez Wład. Ludw. Anczyca

* **Z Czytelni katolickiej.** Serję pogadanek w roku 1901 rozpocznie prof. M Thullie, który odczyta w śodę dnia 2 stycznia pracę p. t: „Socjalne dążności katolików". Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny Lokal Czytelni, Rynek l. 30.

* **Z Towarzystwa politechnicznego.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się w środę dnia 2 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Odczyt p. architekty Jana Tarczałowicza p. t.: „Zabytki architektury Podola galic.". (Ciąg dalszy).

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na cele Towarzystwa ratunkowego złożyli: Towarzystwo humanitarne „Szczera Przyjaźń" kwotę 100 kor. Dyrekcja kolei państwowych kwotę 60 koron. Za co zar ąd Tow. składa podziękowanie.

Dla weteranów z roku 1863/4 nadesłał p. Jabłoński Teofil z Drohobycza 4 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p Jabłoński z Drohobycza 4 kor

Dla sierót po Franc. Czobie strażnicy miejscy i urzędnicy magistratu złożyli 58 kor. 40 hal. Prócz tego za 12 kor. 40 hal. zakupili dla sierót ubranie.

Na przytulisko Brata Alberta złożyli zamiast życzeń noworocznych dr. Marjański Aleks. 5 kor.. Jadwiga Rozwadowska 3 kor.

* **Ofiary na Jasną Górę** (LXXXI). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: P. Korytyński Edmund z Honiłowa 5 k. Razem (LXXXI) 5 k.

Poprzednio wykazano 6052 k. 69 h. i 1 dukat, a więc razem **(I—LXXXI) 6057 k. 69 h. i 1 dukat.**

* **Ofiary na Dom polski w Ostrawie** (IX). W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Pp.; Bayer Karol, zamiast powinszowań noworocznych 20 k.; Ramułt L., zamiast powinszowań noworocznych 20 k. Razem (IX) 40 k.

Poprzednio wykazano 118 k., a więc razem **(I—IX) 158 k.**

Zmarli:

W Krakowie zmarła Salezja Starczewska, przełożona zgromadzenia PP. Kanoniczek de Saxia św. Ducha w Krakowie, utrzymujących tam znany pensjonat. Śp. zmarłi liczyła 64 lat życia, z których 40 przepędziła w zakonie.

Filipina z bar. Russfelden hr. Potocka, zmarła we Lwowie w 85 r. życia.

Walery Kołodziejski, inżynier cywilny, zmarł we Lwowie. Ś. p. zmarły cieszył się w szerokich sferach naszego miasta, zasłużoną sympatją i szacunkiem. Zgon jego okrywa żałobą także dom pp. Twardowskich, żona bowiem prof. uniw. lwowskiego dra K. Twardowskiego jest córką śp. Walerego.

W Glinnej zmarła Zofja z hr. Komorowskich bar. Władysławowa Czechowiczowa.

Julja Bertoniowa, żona emer. radcy wyższego sądu kraj., zmarła w Samborze.

Dr. Henryk Schoen, były adwokat krakowski, a w ostatnich latach radca sądu krajowego, zmarł w Krakowie w 78 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Jutro w środę „Oj młody, młody!", komedja w 4 aktach Jana Al. hr. Fredry (syna), z p. Nowackim w roli tytułowej.

We czwartek „Pan Alfons", sztuka w 3 aktach Aleksandra Dumasa. Trzeci i ostatni gościnny występ p. Pauliny Wojnowskiej, artystki teatru krakowskiego.

Jeszcze w sprawie p. Czelansky'ego.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W porannym numerze (nr. 600) *Słowa Pols'iego* z dnia 27 b. m. pojawił się komunikat podpisany przez naszych kolegów z orkiestry teatru miejskiego. Komunikat podpisało 22 kolegów, a ponieważ zawiera nieprawdę, przeto uważamy za stosowne ogłosić niniejsze wyjaśnienie:

Słowo polskie twierdzi, że: 1) pomiędzy p. Czelanskym a p. Wrońskim nigdy nie było scysyj natury muzycznej, i 2) p. Czelansky 17-go b. m. nazwał poprzedni *ensemble* „polską szmirą", a także rzucił wyrażenie „polskie świństwo".

Musimy opisać cały fakt, aby sprawę należycie oświetlić. Po całodziennej pracy rozpoczęła się na nowo próba z „Verbum nobile". Ponieważ równocześnie odbywała się próba w Towarzystwie muzycznem, więc brakło wielu członków orkiestry (pp. Wolfsthal, Suchomel, Schöberl, Sladek, Munzlinger, Spatt, Kopaczek, Kuhn, Jackl). Również musimy nadmienić, że muzykalja do „Verbum" znajdują się w opłakanym stanie. Wielu członków orkiestry dość często się opóźniało na próbę. Wszystkie te usterki rozdrażniły p. Czelansky'ego i czyniąc gorżkie wymówki, powiedział, że nadal tego znosić nie będzie, że ostro wystąpi przeciw nadużyciom. Specjalnie zwrócił się do pp. Igielińskiego i Wrońskiego, czyniąc im wyrzuty za opuszczanie się w służbie. Powstała sprzeczka, a wtedy p. Czelansky zapytał p. Wrońskiego, jakiem prawem on śmiał obdzielać orkiestrę podczas jubileuszu p. Sachorowskiego marszem dla Hellera i pociągnął p. W. do odpowiedzialności za pewien artykuł w *Słowie polskiem*. Przedtem jednak, jeszcze bez uniesienia p. Czelansky wyraził zdziwienie nad brakiem pietyzmu ze strony muzyków orkiestry, którzy nuty tych kilku oper polskich na polskiej scenie utrzymują właśnie w największym nieładzie i tu — mając na myśli, oczywiście muzykalja, bo nawet wskazał je batutą — rzekł: „takie świństwo" (a nie: polskie świństwo). Później, gdy się sprawa zaogniła, powiedział p. C.: „To tak dalej nie może iść, zanim my tu przyszli, to tu była szmira (a nie: polska szmira), a my musimy operę poważnie traktować i ja niczego nie przepuszczę!"

Muzykalja do „Verbum", kupione z prowincjonalnego teatru od p. Czystogórskiego, są częściowo poniszczone, a miejscami fałszywie odpisane, n. p. fagot. Muzykalja do „Halki" pozostawiają również bardzo wiele do życzenia.

Skończywszy z faktami powyższymi, pozwolimy sobie jeszcze zwrócić uwagę na prawdomowność komunikatu w *Słowie pols.* z dnia 17 b. m. a to na okoliczność, iż z 22 podpisanych kolegów, tylko 14-tu było obecnych na tej fatalnej próbie, albowiem, jak już wyżej wspomnieliśmy, pp. Wolfsthal, Suchomel, Schöberl, Munzlinger, Spatt, Kopaczek, Kuhn i Jackl grali na próbie Tow. muz., na naszej próbie nie byli obecnymi, a pomimo to, jako świadkowie awantur, komunikat podpisali.

Kreślimy się z prawdziwem poważaniem
We Lwowie 28 grudnia 1900.
B. Lhotský. Prof. B. Váška. Józ. Ovear. Karol Novohradský. Max Skvar. Józef Přiborský. K. Prochazka. Ant. Stěpan. Kar. Swaus. Józ. Novaček. Jan Szubert. Leopold Czelansky. K. Morawec. E. O. Bareš. Józ. Kanderál. Rudolf Verny. Ferdynand Pitter.

Duchy pokutujące (?).

Kierownik szkoły w Czernichowcach w powiecie zbaraskim, p. Korneli Freindorf, donosi do jednego z pism porannych o następującej historji:

„W Czernichowcach, wiosce obok Zbaraża, krążyła pomiędzy ludnością od 4 tygodni wieść, że zmarła przed 6 tygodniami włościanka Narolska, chodzi po śmierci i strasząc różnymi sposobami, nie daje spokoju pozostałej rodzinie. Pierwszego dnia Bożego Narodzenia, będąc w towarzystwie miejscowego proboszcza, oraz dwóch nauczycieli ze Zbaraża, dowiedzieliśmy się od mieszkańców wsi, że rzekomy duch owej Narolskiej, coraz więcej dokazuje, rzucając różnymi przedmiotami na obecnych, pukając i drapiąc różne przedmioty. W dzień, oraz przy świetle jest cicho, natomiast w nocy niemal do 6 godziny rano, nie daje duch ów spokoju mieszkańcom chat. Przypomniała mi się owa, przed paru laty „latająca rzepa z Nienadówki", więc postanowiłem naocznie się o tem przekonać. W towarzystwie więc księdza proboszcza, oraz dwóch nauczycieli ze Zbaraża, poszliśmy w nocy o godzinie 10tej do tej chaty. Zastaliśmy tam kilkanaście ludzi czuwających, gdyż rodzina zmarłej obawia się sama nocować. Mając skrytą latarkę w ręku, przygasiliśmy światło i czekamy. U nóg naszych na ziemi śpią rzędem: mąż zmarłej, syn, kilku sąsiadów i 12-letni nędzny chłopak pastuszek sierota, z innej wsi. Wszyscy oddech wstrzymujemy, nareszcie słyszymy silne drapanie o skrzynię. Ostrożnie kieruję światło latarki w tę stronę, jednak nic nie widać, a wszyscy śpiący leżą nieruchomo. Po chwili zamiast drapania, słyszymy silne pukanie o skrzynię, tuż obok nas. Jeden z kolegów odzywa się głośno, pytając „kto jesteś?" jednak pukanie nie ustaje, a za chwilę porywa coś sito z plewą i zaczyna plewą siać po chacie. Kolega ze Zbaraża z zimną krwią wydaje rozkaz rzekomemu duchowi, aby zapukał raz o skrzynię, następnie 2 razy, 3 razy itd., a rozkaz ten wypełnia to „coś" nadzwyczaj dokładnie. Każemy teraz owemu duchowi odpowiadać na nasze pytania, a mianowicie, jako odpowiedź potakująca, ma być 3 razy zapukaną, zaś przecząca 1 raz lub 4 razy. Z pytań przezemnie, oraz proboszcza i kolegów postawionych, dowiadujemy się, że owe „coś", nie jest złym duchem, tylko zmarłą Narolską, wylicza pukaniem ilość lat, swój obrządek, miejsce pochowania swego ciała i tak dalej, a wszystko zgodnie z prawdą. Robimy następnie inne doświadczenia, jak pukanie w różnych miejscach chaty, a to: zrobienia znaku na plewie, przenoszenia sita i wszystko ku ogólnemu zdziwieniu odbywa się dokładnie. Spostrzegliśmy przytem, że ów duch trzyma się zawsze w pobliżu owego pastuszka. Kazaliśmy, by go położono przy naszych nogach i po zgaszeniu światła, znów ów duch przysunął się do niego i wyprawiał różne harce. Gdy mąż śp. Narolskiej krzyknął: „a pójdzie z ty stąd" — nastąpiło tak gwałtowne i straszne stukanie, że aż szyby w oknach dzwoniły, tak, że musieliśmy światło zapalić. Tym sposobem w przeciągu 2 godzin, zrobiliśmy wiele doświadczeń, od mieszkańców zaś chaty dowiedzieliśmy się, że „ów duch" gdy się na niego krzyczy, lub go wypędza, wpada w gniew, rzuca kartoflami, cebulą, na ludzi i to z taką siłą, że aż owe przedmioty rozbijają się na czole. W nocy wigilijnej, sito wiszące na ścianie z wielką furją przeleciało przez chatę i uderzyło w głowę jedną z obecnych kobiet, a nawet rzuciło coś nożem na jednego z obecnych, jednak nieszkodliwie. Te wszystkie dziwne zjawiska, podaję do publicznej wiadomości, a wiarogodność ich stwierdzić możemy przysięgą".

Pożądanem byłoby, aby władze w interesie prawdy poczyniły dochodzenia, tem bardziej, że mieszkańcy Czernichowiec, są tym wypadkiem zaniepokojeni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dochody kolei państwowych. W miesiącu listopadzie 1900 pobrano w ruchu osobowym w ogólności 4,251.575 k., w towarowym 15,885.467 kor., czyli razem 20,137.042 k. Przewieziono podróżnych 5,001.283 i 3,458.492 ton towarów. Z tego przypada na Galicję w ruchu osobowym 1,242.334 k. (717.096 podróżnych), w towarowym 5,934.826 k. (563.576 ton). W porównaniu z listopadem 1899 okazuje się zwyżka w ruchu osobowym o 129.178 k. (+ 181.836 podróżnych); w towarowym umniejszenie o 16.072 k. (50.453 ton). Zwyżka ta wynosi na Galicję w ruchu osobowym o 31.050 k. (+ 24.863 podróżnych), w towarowym o 123.310 k. (+ 59.887 ton). Od 1 stycznia do 30 listopada wyniósł ogólny dochód austr. kolei państwowych 216,742.651 k. W porównaniu z tym samym czasem w roku 1899, które wynosiły 205,748.259 k., okazuje się zwyżka o 10,994.392 k.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 31 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14·50 do 14·80, pszenica na termin 14·— do 14·60; żyto gotowe 12·60 do 13·—, żyto na termin 12·40 do 12·60; owies obroczny 11·80 do 12·40, owies na termin 11·60 do 12·—; jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·— do 13·50; rzepak 27·— do 27·50; lnianka 21·— do 22·—; groch pastewny 12·— do 13·—, groch do gotowania 13·50 do 24·—; wyka 11·60 do 12·50; bobik 11·60 do 12·50; hreczka 14·— do 14·50, kukurydza nowa 11·50 do 12·—, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 136·—, koniczyna biała 70·— do 150·—, koniczyna szwedzka 80·— do 160·—; tymotka 38·— do 50·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17·— do 17·50; *paritas* Tarnopol na termin 16·25 do 16·75.

Wskutek słabszych dowozów usposobienie nieco lepsze.

— **Wiedeń** 31 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na wiosnę od 7·86 do 7·87, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·80 do 7·81, na maj-czerwiec od —·— do —·—; na jesień od —·— do —·—; kukurydza na maj-czerwiec od 5·24 do 5·25, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na listopad od —·— do —·—; owies na wiosnę 1901 r. od 6·23 do 6·24, na maj-czerwiec od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od —·— do —·—, na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

— **Budapeszt** 31 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·52 do 7·53, na październik od 7·66 do 7·67; żyto na kwiecień 7·35 do 7·36 na październik od —·— do —·—; owies na kwiecień 5·87 do 5·89, na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 1901 r. od 4·92 do 4·94, na sierpień od —·— do —·— na październik od —·— do —·—; rzepak na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Tendencja przyjemniejsza.

— **Wiedeń** 31 grudnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24·25 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 84·75 do —·—. Tendencja spokojna. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja spokojna.

Z ostatniej chwili.

— W Atenach obiega pogłoska, że w przyszłym miesiącu przybędzie tam jeden z pułkowników armji austrjacko-węgierskiej, któremu będzie powierzoną misja reorganizacji armji greckiej.

Rozporządzenia cesarskie.

(**Telegram „Dziennika polskiego"**).

Wiedeń 30 grudnia.

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza sześć rozporządzeń cesarskich:

1. Prowizorjum budżetowe za I. półrocze 1901 roku.
2. Ustawę rachunkową za rok 1900.
3. Przedłużenie mocy obowiązującej ustawy z roku 1895 wydanej dla Tryestu i Muggia, a dotyczącej uwolnienia od podatków i należytości.
4. Także przedłużenie ustawy z r. 1893 przyznającej uwolnienie od podatków okrętom handlowym.
5. W sprawie dotacji dla państwowego funduszu meljoracyjnego na rok 1901.
6. W sprawie zasiłku z funduszów państwowych dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju na rok 1901.

W prowizorjum budżetowem musiano ze względu na stan rzeczy, spowodowany rozwiązaniem rady państwa, zapewnić dalszą gospodarkę państwową po za rok bieżący. W uwzględnieniu terminu zwołania nowej rady państwa, oraz czasu, jaki według dotychczasowych doświadczeń potrzebny jest do ukonstytuowania się parlamentu i do narad nad preliminarzem państwowym, musiano z natury rzeczy zapewnić państwu potrzebne środki na czas dłuższy i z tego powodu ustanowiono prowizorjum na 6 miesięcy. Prowizorjum to nowe, tak samo jak prowizorjum za II. półrocze 1900, upoważnia rząd celem ewentualnego wzmocnienia zapasów kasowych, do zaciągnięcia w razie potrzeby długu bieżącego aż do sumy 50 milj. koron, a środek ten mimo dotychczasowej możliwości obejścia się bez takiej pożyczki, wydaje się jednakże względami przezorności wskazany.

Tak zwana ustawa rachunkowa, w braku ustawy finansowej za rok 1909, ma na celu ułożenie centralnego zamknięcia rachunków za rok bieżący i wprowadza podobne zarządzenia, jakie już w latach 1898 i 1899 ogłoszone zostały na podstawie rozporządzeń cesarskich. Ustawa rachunkowa na rok bieżący, zgodna w ogólności z projektem ustawy finansowej za r. 1900, odbiega od niego tylko o tyle, o ile skutkiem pewnych zdarzeń w roku bieżącym podniosła się zarówno cyfra wydatków o 1,203.483 koron, jak cyfra dochodów o 895.029 kor.

Dalsze rozporządzenie dotyczy kwoty mającej z funduszów państwowych zasilić w r. 1901 państwowy fundusz meljoracyjny. Dotacja ta ustawowo w kwocie 750.000 zł. określona, wobec tego, że rząd w drodze parlamentarnej nie mógł przeprowadzić zamierzonej zmiany odnośnej ustawy z 14 września 1898, podwyższona została na podstawie rozporządzeń cesarskich w r. 1898 na 850.000 zł., w r. 1899 ustanowiono ją w kwocie 1,000.000 zł., a na rok 1900 w kwocie 2,000.000 koron. Obecnie rozporządzenie cesarskie sumę tę na r. 1901 podwyższa do kwoty 2,500.000 koron.

Unia stronnictw ludowych.

Kraków 30 grudnia.
(Telefonem).

Jak wiadomo w Krakowie odbyły się w piątek obrady nad utworzeniem t. zw. unji ludowej stronnictw opozycyjnych. Z okazji tej odbyły się da zgromadzenia: ludowców i Stojałowszczyków.

Na zgromadzeniu stronnictwa ludowego było 22 osób. Z wybitniejszych członków tego stronnictwa jawili się pp.: Rewakowicz, Wysłouch, Stapiński, dr. Szaflarski, dr. Szczepan Mikołajski, dr. Frankiewicz i w. i. Nie przybyli dr. Winkowski i Bojko.

Równocześnie prowadził osobno narady klub Stojałowszczyków; przybyli na nie wszyscy nowo wybrani posłowie z tego stronnictwa, z wyjątkiem Szajera.

Po zamknięciu tych zgromadzeń odbyła się wspólna narada delegatów obu tych stronnictw, na której omawiano punkty zawrzeć się mającej ugody.

Uchwalono wydać wspólny manifest wyborczy z powodu mających się odbyć w roku przyszłym wyborów do sejmu.

Zawarta ugoda nie ma być zlaniem się obu stronnictw w jedno, ale tylko paktem, uczynionym celem wzajemnego pomagania sobie w agitacji i przy wyborach.

Kraj cały podzielono na okręgi wpływów. Przy przyszłych wyborach na 28 mandatów do sejmu z kurji wiejskiej na oba stronnictwa przydzielono po 14 mandatów.

Wszystkie sprawy ma załatwiać komitet wykonawczy obu stronnictw. Do komitetu tego z ludowców weszli pp.: Wysłouch, Stapiński i dr. Szaflarski, z klubu stojałowszczyków: Stojałowski, dr. Włodzimierz Lewicki i Szajer.

Każde stronnictwo zachowa swój własny program i swoją autonomię i stawiać będzie własnych kandydatów. Gdyby atoli delegaci jednego stronnictwa nie zgodzili się na kandydata postawionego przez stronnictwo drugie, to wówczas kandydat ten ma być usunięty, a w miejsce jego postawiony inny.

Wobec tego, że dr. Lewicki, współpracownik *Głosu narodu* zdeklarował się jako stanowczy stojałowszczyk, uważają tu jego stosunek z *Głosem narodu* za bardzo naprężony.

Ani stojałowszczycy, ani ludowcy nie wstąpią do Koła polskiego.

Strejk lekarzy w Krakowie.

Kraków 31 grudnia.

Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, który bawił tu wczoraj, konferował z prymarjuszami szpitala św. Łazarza w sprawie postulatów sekundarjuszy i praktykantów szpitala powszechnego św. Łazarza w Krakowie, potem zaś przedstawił dyrektor szpitala dr. Ponikło marszałkowi całą sprawę. Marszałek polecił ostatecznie przedłożyć lekarzom następujące oświadczenie:

1. że żądaniem ich co awansu *per turnum* nie może przyrzec wobec sejmu poparcia;
2. Co do polepszenia bytu sekundarjuszy i praktykantów jest tak mała różnica między propozycją wydziału kraj. dla sejmu, a postulatem lekarzy, iż marszałek nie może zrozumieć, jak może ona być powodem do zapowiedzi opuszczenia stanowiska przez lekarzy.
3. Pomimo to wydział krajowy i marszałek chętnie widzieć będą każde polepszenie bytu w petycji lekarzy podniesione, któreby sejm uchwalił ponad wniosek wydziału kraj.

Oświadczenie to marszałka przedłożył dziś przed południem dr. Ponikło zebranym sekundarjuszom i praktykantom szpitala św. Łazarza, wyjaśniając, że wydział krajowy i marszałek popierać będą postawione przez lekarzy postulaty, aby: wszyscy 14 sekundarjusze mieli przyznane płace w kwocie 1400 koron rocznie, oraz, aby wszyscy praktykanci praktykujący w szpitalu, otrzymywali po 600 koron wynagrodzenia.

Liczba tych ostatnich mogłaby dochodzić od 6—8.

Lekarze zebrani dziś w południe na posiedzenie uchwalili, ufając zapewnieniom marszałka krajowego, wstrzymać się z rozpoczęciem strejku i zaczekać 8 dni po najbliższej sesji sejmowej. Żądają oni 14 posad sekundarjuszów z płacą 1400 koron rocznie i 10 posad starszych praktykantów z płacą 600 koron rocznie. Jeżeli tego nie otrzymają, rozpoczną strejk.

Na razie więc strejk zażegnany.

Awans noworoczny.

(**Telegram „Dziennika Polskiego"**).

P o d p o r u c z n i k a m i w k a w a l e r j i zamianowani rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów): Gustaw Flesch von Brauningen 1 p. ul., Karol Riedl-Riedenau 13 p. dr., Franciszek Kornis-Tótvarádja 1 p. ul., Herman Gerson 1 p. ul., Adolf Duffek 13 p. ul., Walter Baumgartl 6 p. ul., Artur Lenz 13 p. dr., Józef Czajkowski 4 p. ul., Artur Fritsche 14 p. huz., Ludwik Plach 4 p. ul., Franciszek Rudrof 12 p. dr., Karol Suppantschitsch 4 p. ul., Ludwik Skibniewski 12 p. dr., Karol Taussig 12 p. huz., Fryderyk Hartl 4 p. ul., Wilhelm Fundulus i Bruno Schwarzkopf obaj 10 p. dr., Juljusz Szinay 12 p. huz., Dominik hr. Potocki 2 p. ul., Franciszek Schramm, Herman Demmer i Albert Herz wszyscy trzej 3 p. ul., Ferdynand Schaller 1 p. dr., Wilhelm Kattus 2 p. ul., Edward Medinger 10 p. dr., Edmund Kadlik 2 p. ul., Karol hr. Khüen-Belaey z 6 p. dr., do 9 p. dr., dr. Jerzy Perczel de Bonyhád z 12 p. ul. do 11 p. ul., Wictor Cziżek-Schmidaich z 6 p. dr. do 1 p. dr., Elemer Jármay z 12 p. ul. do 11 p. ul., Karol Robicsek z 8 p. ul do 3 p. dr., Ignacy Etrich z 7 p. dr. do 13 p. dr., Jan Balthazar 5 p. ul., dr. Franciszek Taranyi-Nyirlak z 12 p. ul. do 11 p. ul.

P o d p o r u c z n i k a m i w a r t y l e r j i p o l o w e j zamianowani rezerwowi podoficerowie: Wiktor Łuczków 31 p. art. dyw., Zenon Jarosławski 2 p. korp., Karol Wątorek z 11 p. korp. do 32 p. dyw., Henryk Wolf z 2 p. dyw. do 1 p. korp., Teodor Rożankowski z 11 p. korp. do 1 p. korp., Alfred Stosch z 1 p. dyw. do 1 p. korp., Leon Wierzbicki z 11 p. korp. do 24 p. dyw., Karol Bertoni 31 p. dyw., Adolf Stauffer z 31 p. dyw. do 3 p. dyw., Rudolf Wacha z 2 p. dyw. do 24 p. dyw., Fryderyk Schimak z 11 p. korp. do 3 p. dyw., dr. Ernest Fischer z 6 p. dyw. do 3 p. dyw.

P o d p o r u c z n i k a m i w a r t y l e r j i f o r t e c z n e j rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów); Hugo Lovànyi i Aleksander Antalffy 2 p., Alojzy Samec 3 p., Władysław Michejda 2 p., Ernest Kellner 2 p., Władysław Hołubowicz 3 p., Ferdynand Babják 3 p., Gustaw Parma 3 p.; dalej rezerwowi podoficerowie: Abraham Ebter, Marjan Prokopowicz i Leon Groch wszyscy trzej 3 p.

P o d p o r u c z n i k a m i w s a n i t e t a c h rezerwowi kadeci (zastępcy oficerów): Zygmunt Rzonca 3., Józef Zlámal 3.

W o j n a.

(**Telegram „Dziennika polskiego"**).

Londyn 30 grudnia. Biuro Reutera donosi ze Standerton 27 b. m.: W oddaleniu 12 mil na wschód od Standerton przyszło wczoraj do walki między 200 Boerami a 150 Anglikami, którzy w pewnej farmie chcieli się zaopatrzyć w żywność. Anglicy stracili 2 żołnierzy.

Londyn 30 grudnia. Lord Kitchener donosi z Pretorji pod datą 28 b. m.: Podczas gdy oddział angielski pod dowództwem Colvinea miał w pobliżu Graysingstad potyczkę z nieprzyjacielem, inny oddział nieprzyjacielski zaatakował tren Colvinea. Jedna kompania z działem pod dowództwem kapitana Ratcliffa odparła nieprzyjaciela. Ratcliff i drugi kapitan są ranni, 8 żołnierzy poległo, 27 jest rannych, a 30 brakuje.

Bloemfontein 30 grudnia. Anglicy zdobyli ponownie Pittsburg, który znajdował się w ręku Boerów.

Londyn 31 grudnia. Kitchener telegrafuje z Pretorji pod datą wczorajszą: Sytuacja w koloniach przylądkowych mało co się zmieniła. Linię kolejową prowadzącą na wschód, wysadzono koło miejscowości „Pan" w powietrze; koło miejscowości Pangerton zatrzymano pociąg. Oddziały angielskie pod wodzą komendanta White przybyły do Senekalu. Generałowie Kusks i Boyes przeszkadzają dalszemu marszowi Deweta na południe. Generał French obsadził Wentersdorp. Gen. Klements donosi, że w drodze do Rustenburga natrafił na opór Boerów. W wielu okolicach uwijają się małe oddziały Boerów, atakując Anglików.

Londyn 31 grudnia. Lord Kitchener donosi, że Boerowie zabrali stanowisko angielskie w Helwecji, wzdłuż linji kolejowej z Mahadodorp do Lydenburga. Po stronie angielskiej padło 50 ludzi, a 200 dostało się do niewoli boerskiej. Kitchener ściga nieprzyjaciela celem odzyskania wspomnianego stanowiska.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(**Telegramy „Dziennika Polskiego"**).

Frankfurt 30 grudnia. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Tientsinu z poważnego źródła, że wszelkie wiadomości o rychłem zawarciu pokoju są tendencyjne. Pokój nie będzie zawarty przed upływem pół roku, a przez ten czas, albo wojna będzie prowadzoną dalej, albo nastąpi okupacja.

Paryż 31 grudnia. Agencja Hawasa donosi z Pekinu: Książę Czing i Lihungczang oświadczyli, że cesarz wyraził życzenie, aby rokowania pokojowe przyspieszono i zawiadomił, że chce z końcem lutego powrócić do Pekinu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wielicka Kasa oszczędności.

Wieliczka 29 grudnia. Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego, który jest zarazem radą nadzorczą wielickiej kasy oszczędności, aby naradzić się nad sposobem pokrycia deficytu, spowodowanego przez malwersacje Kocha, Kompita i innych. Deficyt ten wynosi 240.000 zł. W sprawie tej przygotowane są dwa wnioski. Poseł C z e c z wnosi, aby deficyt pokryty był przez pobieranie dodatków do podatków, mianowicie, aby dodatek ten wynosił od 1 zł. podatku 1 zł. 15 ct. i aby był pobierany przez lat 15. P. A d a m s k i, notarjusz, godząc się na zasadę wniosku p. Czecza, proponuje atoli, aby dodatek ów był rozłożony na lat 30.

Z obozu demokratów skoncentrowanych.

Kraków 30 grudnia. Krąży tu pogłoska, iż skoncentrowani posłowie demokratyczni wstąpiwszy do Koła polskiego, mają zaraz na pierwszem posiedzeniu zażądać z całą stanowczością zmiany statutu Koła, w myśl kilkakrotnie wyrażanych opinij przez skoncentrowane stronnictwo demokratyczne. Posłowie ci żywią nadzieję, że Koło żądania ich spełni i do secesji ich nie zmusi, gdyż w razie secesji znalazłoby się poza Kołem 26 (?) posłów z Galicji, którzyby w kraju rozwinęli gwałtowną agitację przeciw Kołu. Posłowie demokratyczni więc mają nadzieję, że większość Koła nie zechce dopuścić do secesji i że wskutek tego żądania ich uwzględni.

Awans styczniowy.

Wiedeń 30 grudnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacje oficerów rezerwowych. Ogółem zamianowano w piechocie, strzelcach i pionierach, oraz w pułku kolejowym i telegraficznym oficerów 1521, w konnicy 110, w artylerji polnej 57, w artylerji wałowej 25, w oddziałach sanitarnych 16, a w trenie 392. Dalej ogłasza dziennik rozporządzeń wojsk. nominacje podoficerów i kadetów rezerwowych.

Z trybunału kasacyjnego.

Wiedeń 30 grudnia. Skazany dwukrotnie przez sąd przysięgłych w Stryju na śmierć za zamordowanie ojca Michał Czekil, wniósł zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego, który wczoraj zniósł wyrok śmierci i zamienił go na 15 lat ciężkiego więzienia, kwalifikując czyn zbrodniczy jako zabójstwo krewnego i gwałt publiczny.

Panika na giełdzie wiedeńskiej.

Wiedeń 30 grudnia. Wczoraj na giełdzie tutejszej zastanowiło wypłaty 26 firm giełdowych. Wskutek tego powstała panika taka, jakiej od wielu lat nie pamiętają.

Rozłam między Francją a Watykanem.

Paryż 31 grudnia. Jak donosi *Echo de Paris* z Rzymu, przedłożona przez Waldecka-Rousseau w izbie deputowanych ustawa o stowarzyszeniach wywołała w kurji tak wielkie oburzenie, że skutkiem jej będzie prawdopodobnie ostateczny rozłam między rządem francuskim a Watykanem.

Paryż 30 grudnia. Izba wszystkimi głosami przeciw 50 przyjęła budżet.

Paryż 30 grudnia. Wczoraj odbyło się otwarcie odbudowanej po pożarze *„Comedie française"*.

Wiedeń 30 grudnia. Cesarz wczoraj wieczorem powrócił do Wiednia.

Wiedeń 31 grudnia. Na dzisiejszych ogólnych audjencjach był między innymi b. minister Stan. Madeyski.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

Odbudowa wieży klasztoru Jasnogórskiego. Z Krakowa donoszą, iż profesor Sławomir Odrzywolski wezwany przez przeora OO. Paulinów ks. Rejmana wyjechał do Warszawy dla wzięcia udziału w rozpatrzeniu planów na restaurację spalonej wieży kościoła w Częstochowie, mającem się odbyć u ks. arcybiskupa Popiela w Warszawie.

Angielskie Monte Carlo. W Londynie utworzył się syndykat z kapitałem 200.000 f. szt., z zamiarem nabycia dużego okrętu i zamienienia go na hotel i „dom" gry. Ten hotel zarzuci kotwicę w pobliżu Brighton, po za obrębem judysdykcji angielskiej. Przedsiębiorcy spodziewają się, że kombinacja rulety z morskiem powietrzem sprowadzi dostojnych i bogatych gości z całego świata.

Między ogniem a wodą. Barkę „Almova", odbywającą podróż z Liverpoolu do Sydnej, spotkał straszliwy los w tej drodze. Kiedy statek był o 700 mil odległy od portu Elżbiety, wybuchł pod pokładem pożar. Dym i gorąco były takie straszne, że nikt z załogi nie był w stanie dostać się do wnętrza okrętu. Na domiar nieszczęścia zerwała się na drugi dzień burza, która gnała statek z wiatrem po morzu. Z dymu oślepł kapitan, jego żona i dzieci i kilku z załogi. Po kilku dniach takiej męczarni, zabrakło żywności i musiano się dostać koniecznie pod pokład. Czynność ta kosztowała dziesięć ludzi, zanim się udało cośkolwiek z wnętrza wydobyć. Zabito następnie wszystkie otwory, aby zdusić płonący ładunek i nareszcie po 20 dniach takiej żeglugi z płomieniami pod stopami, zawinęli nieszczęśliwi do portu Elżbiety. Parę dni jeszcze przeszło, zanim zdołano ogień ugasić. We wnętrzu statku spaliło się 300 beczek ładunków.

Nowy poemat Leona XIII. Papież pracuje obecnie nad wykończeniem poematu, mającego powitać nowy wiek. Będzie to przeciwstawieniem do Horacego „Carmen saeculare" ze stanowiska chrześciańskiego. Wiersz ten będzie następnie opublikowany.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 31 grudnia.

(fr.) Na dwóch wielkich targach światowych, w Londynie i Berlinie zaszły gwałtowne wstrząśnienia. W Londynie był mały krach w akcjach kopalń australskich, w Wiedniu zaś nowe aresztowanie w sprawie nadużyć w bankach hipotecznych i dalsze hiobowe wieści o stanie niemieckiego przemysłu żelaznego zachwiały znów słabą i tak pozycję targu walorów górniczych. Jedna z największych hut na Śląsku pruskim t. z. „Laurahütte" już wypowiedziała znacznej części personalu pracę, gdyż nie jest w stanie go zatrudnić. Do więzienia dostał się dziś w Berlinie bankier Schmidt, właściciel fimy „Anhalt & Wagener" załatwiający finansowe sprawy cesarzowej. Piastował on urząd jeneralnego konsula szwedzkiego. Na naszym targu zajście to na giełdach zagranicznych nie wywarły wielkiego wrażenia, a w akcjach kolejowych mieliśmy nawet zwyżkę.

Wiedeń 31 grudnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 674·—, Akcje węg. Zakł. kred. 675·—, Akcje Anglobanku 267·60, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 407·50, Akcje Bankvereinu 460·50, Akcje Bodencredit 870·—, Akcje gal. Bankn hipotecznego 633·—, Akcje kolei państw. 675·—, Akcje kolei połudn. 111·—, Akcje tramw. lit a) 241·—, lit. b) 233·—, Akcje kol. Elbethal 468·—, Akcje kol. Północnej 26·75, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 434·—, Akcje Rima Muranji 478·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 1665·— tow. —·—, Akcje fabryki broni 273·50, Akcje tureckie tytoniowe 293·—, Oblig. węg. indemn. 91·65, Renta majowa 98·45, Austr. renta koron. 98·50, Węgierska renta koronowa 92·90, 56 l. listy Tow. kred. ziems. 92·—, 4 proc. listy Banku kraj. 92·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·10, 4 proc listy Banku hip. 89·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Bankn hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 94·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 88·25, Losy tureckie 107·—, Marki 117·62 Ruble 254·—.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności).

HANDEL WINA Ludwika Stadtmüllera we Lwowie przy ulicy Krakowskiej l. 9 sprzedaje **wino szampańskie** Józefa Törley et Cie w Budapeszcie „Talisman sec" po bardzo przystępnych cenach. 306

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

3 pokoje z kuchnią w oficynach na 2-giem piętrze zaraz do wynajęcia Sadkemioka 10.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4, 1

Ciemno żółty jamnik z białą piersią i końcem ogona, imieniem „Dady" zbiegł. Znalazca raczy oddać rotmistrzowi Lenkowi Train Depot za wynagrodzeniem.

Interesująca nowość! Najlepsza i najtańsza podpałka „Hekla" patentowany smolak do nabycia w każdym handlu artykułów spożywczych. Smolak ten podpala w jednej chwili drzewo, koks i węgle dodany zaś do opału 3 krotnie zwiększa jego cieplik. Żądajcie wszędzie podpałki krakowskiej „Hekli". Zamówienia większe: „Merkur" Lwów ul. Chorążczyzny 6 30

Kupię majątek blisko kolei i Lwowa Zamienię majątek na inny lub na kamienicę rentowną. — Sprzedam majątek ładny. NAŁĘCZ poste restante. 17

Notarjusz w Delatynie poszukuje rutynowanego kancelistę notarjalnego 28

Nauczyciel z kilkunastoletnią praktyką chlubnemi referencjami, wieku średniego, poszukuje posady na prowincji natychmiast. Adres: L. Studziński Lwów, Żółkiewska 55 A. 932

Potaniał Smalec pół kilo 38 ct. tylko w Handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie. **ulica Batorego 2.** 9

Wanny długie nasiadowe, dziecinne i fotelowe z piecami do ogrzewania lub bez 20
Gościcki Lwów Gródecka 36

Wszystkim naszym Szan. Odbiorcom przesyłamy przy zmianie roku najszczersze życzenia 29
J. Friedrich i A. Beacock Lwów

WĘGIEL KAMIENNY górno szląski najlepszej jakości centnar po **80** i **70** ct. dostarcza w workach plombow. **Lwowskie Biuro handlowe** Kościuszki 4. 11

Seminarzystka poszukuje lekcji: za bardzo skromnem wynagrodzeniem. — Wiadomość bliższa w Administracji „Dziennika polskiego".

Student uniwersytetu, chwalebnych obyczajów, wypraktykowany pedagog, będzie w domu w miejscu uczyć sumiennie i prowadzić moralnie dwóch uczniów z niższego gimnazjum za wikt i stancję. Za dobry skutek pod powyższym warunkiem prawie ręczy. Adres w administracji „Dziennika Polskiego".

Nauczycielka gry na fortepianie lub cytrze, poszukuje lekcji. Wiadomość: ulica Piekarska 17 II piętro.

Osoba inteligentna poszukuje posady lektorki. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika polskiego".

Znakomite Fortepiany poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16. 6

Skład płócien korczyńskich
Lwów, Halicka 16
poleca: Płótna i Weby korczyńskie rozmaitej szerokości i grubości, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki do nosa, Ścierki, Dymy, Drelichy, Bielizna gotowa damska, męska i dziecinna. Wyroby bawełniane fabryki Schrolla. Kołdry na wełnianej wacie i Materace włosienne własnego wyrobu. Kompletne gotowe wyprawy ślubne od 200 złr. Ceny stałe fabryczne. 25

Młody pomocnik obeznany gruntownie z bufetem i dwóch praktykantów zaraz zaangażuje do handlu delikatesów i piwiarni Hotelu Georga

Lekarz dentysta
P. SCHNITZER
mieszka obecnie pl. Halicki 14, wykonuje wszelkie w zakres postępowej dentystyki wchodzące czynności: zęby oprawne w złoto i aluminium, roboty koronowe i most we. 45

Węgiel kamienny górnoszląski najlepszej jakości dostarcza w workach plombowanych Biuro spedycyjne **Stanisławy Tuszyńskiej** ul. Akademicka 12. 12

Z powodu zmiany lokalu ogłasza firma **JAN SCHUMANN** we Lwowie, plac Bernardyński 14 **forsowną sprzedaż** Swoich towarów żelaznych po cenach możliwie najniższych, zaś przy **towarach wysortowanych** bardzo znaczny opust

Zaproszenie! Od Sylwestra przez cały dzień gorące **Pączki** znane z dobroci po 3 ct. poleca Cukiernia **Mieczysława Engla** Sapiehy 27 vis à vis Politechniki. 929

Bezpłatnie

4 DZIEŁA:
ŻEBY NIE CHOROWAĆ. Poradnik dla tych, którzy chcą żyć długo a zdrowo. — **WIEDZA.** Wytłumaczenie zjawisk codziennych przez Brewera i Moigno, 2 tomy illustrowane. — **KLĘSKA.** Powieść P. i V. Margueritte.
Co kwartału tom otrzymają jako **PREMIUM** prenumeratorzy galicyjscy
Tygodnika Mód i Powieści
pisma illustrowanego dla kobiet. Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, najświeższe obszerne korespondencje z Paryża, Londynu, Włoszech etc. o modach, oraz **Osobny illustrowany dodatek** poświęcony wyłącznie **modom** (do 2000 illustracyj mód) kroje (12 wielkich arkuszy rocznie), tablice haftów i robót kobiecych etc.
Nadto **Osobny dodatek powieściowy**, dający kilka pięknych powieści.
Cena prenumeraty we Lwowie i Krakowie kwartalnie 1 zł. 80 ct. Na prowincji 2 zł 20 ct. Prenumeratę przyjmują:
Główna ekspedycja Tygodnika Mód i powieści
Lwów. Pasaż Hausmanna l. 9, — oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.
Na żądanie numera okazowe. — Prospekta gratis i franco. 990

TUTKI ze specjalnej bibułki 871 „Abadie" „PRIMUS" są powszechnie uznane za !! najlepsze !! Wszędzie do nabycia. FABRYKA LWÓW, ulica Mickiewicza 2.

Na wszystkie bez wyjątku pisma codzienne miejscowe, zamiejscowe, wiedeńskie, zagraniczne, tygodniki, ilustracje artystyczne, pisma humorystyczne, mody, żurnale, wychodzące w różnych językach, przyjmuje prenumeratę z dostawą w miejscu, lub wysyłką na prowincję po cenach redakcyjnych: 15
Ajencja dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.
Prospekta i katalogi gratis.

Miód

Specjalne gatunki 5032
Lipowy i Akacjowy, oraz Patoka z kwiatów wiosennych i miód alpejski.
Kawa słynny cesarski Melange ko 1·68 wiedeński Melange kilo 1·58
Albert Rother, Wiedeń
Specjalność w miodach i kawach
III. Bezirk Reisnerstrasse 32

Fabryka papieru w Westfalji 5006 poszukuje porządnych dziewcząt do stałego zatrudnienia, za wysoką płacą. Koszta podróży zostaną zwrócone. Bliższych wiadomości udziela pod V. Z 599 **HAASENSTEIN & VOGLER Praga.**

Przy zmianie roku poleca się najstarsze biuro dzienników i ogłoszeń
L. PLOHNA
43 (dzierżawa Sokołowski)
Lwów ulica Karola Ludwika l. 9,
i przyjmuje abonament na dzienniki miejscowe, krajowe, wszystkie dzienniki wiedeńskie, zagraniczne, ilustrowane, humorystyczne, beletrystyczne, żurnale mód z dostawą do domu we Lwowie własnym kolporterem i wysyłką na prowincję po cenach oryginalnych. Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu doręcza się i sprzedaje numerami tego samego dnia do w pół do jedenastej wieczorem.

Ja Anna Csillag

ze swemi 185 ctm. długiemi włosami olbrzymiemi „Loreley" dostałam tak we przez 14-miesięczne używanie mej własno wynalezionej pomady. Takowe uznane zostały przez słynnych lekarzy jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do przyspieszania wzrostu, wzmacniania korzeni. Przyczynia się dla panów do otrzymania silnego rozrostu brody i nadaje już po krótkiem użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i obfitość, ochrania je przed wczesnem posiwieniem aż do późnego wieku. **Cena jednego tygielka 1, 2, 3, i 5 zł.**
Wysyłka pocztowa codziennie za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką na cały świat z fabryki, dokąd zamówienia posyłać należy. 42
Anna Csillag,
Wiedeń, I., Seilergasse 5.
Skład główny we Lwowie: **Bernard Fein, „Grand Hotel".**

Marka ochronna: Kotwica
LINIMENT. CAPS. COMP. z Richtera apteki w Pradze,
uznano ogólnie jako najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie, jest w wszystkich aptekach po cenie 80 ct., Kr. 1.40 i po 2 Kr do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne buteleczki w pudełkach z naszą marką ochronną „kotwicą" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat oryginalny.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5. 31

Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza w **Radomyślu** koło **Tarnowa.**
Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. słoik duży 5 koron. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.** Przesyłając pieniądze dołączyć należy na przekaz 12 hal. a na przesyłkę obrandowaną 60 hal. Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal. 8
Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli" i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.**

HANDEL HERBATY i KAWY
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.
poleca najlepsze gatunki
KAWY
własnego czyszczenia i aromatyzowanej.

Porto Rico . . . . kilo 20 ct.
Cuba . . . . 1 „
Cejlon . . . . 1 „
„ prażona . . . . . . 1 „ 04
„ wyborowa . . . . . 1 „ 06
„ ... . 1 „ 08
Mocca arabska bardzo aromatyczna 1 „ ...
Jawa złota . . . . . . 1 „ ...

Uwaga: Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem lub Jawą. Jeżeli używa się kawy **gatunki** mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie wypalić. 10

Oddział Towarowy
Lwowskiej Filji
Banku Galicyjskiego
dla Handlu i Przemysłu
dostarcza wagonowe partje
wszelkiego rodzaju
węgla kamiennego
z pierwszorzędnych kopalń górnoszląskich,
franco stację wschodniej i zachodniej Galicji, oraz poleca
dla Mieszkańców m. Lwowa
drobną sprzedaż
pojedyńczymi centnarami z dostawą do domu.
Zamówienia przyjmuje się 32
w lokalu Banku przy ulicy Jagiellońskiej l. 3
I. piętro.

BUDAPESZT — WIEDEŃ — BERLIN

Brázay'ego Wódka Francuska

35-letnia marka światowa.
Nieodzowny środek domowy
znakomity do nacierania przy zaziębieniu, podagrze, reumatyzmie, myciu głowy, ciała, do pielęgnowania zębów i ust itp. według dołączonego przepisu.
½ butelki 1 K., 1/1 butelka 1 K. 80 h. 27
Brázy'go Alkohol de Menthe, najprzedniejszy destylat miętowy 2 kor.
Wszędzie do nabycia
w aptekach, droguerjach i we wszystkich większych handlach.
Prawdziwość ochroniona prawnie.
BUKARESZT — MOSKWA

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
Herbatę rosyjską
21 zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Moscau" w oryg. opkown.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakown.	3·50
funt „Okruchów" z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „Ceylon" franco 5 kilo	9·—

Z Brodów

JAROSŁAWSKIE PRECELKI
polecane przez pierwsze powagi lekarskie

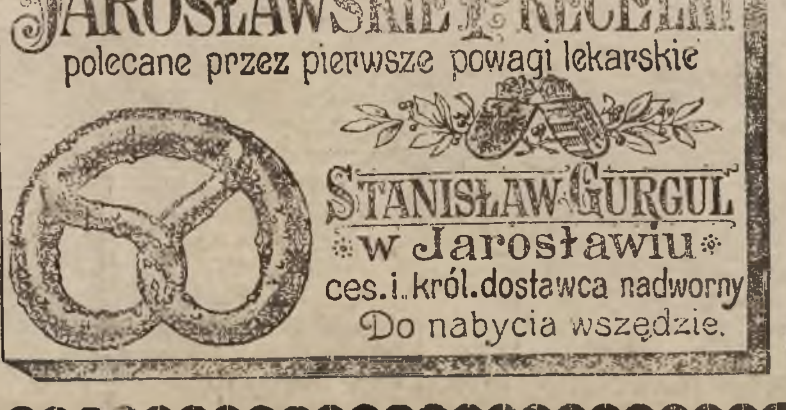

STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu
ces. i król. dostawca nadworny
Do nabycia wszędzie. 12

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przed.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31°, 9·45 noc	6·10	8·50	1·35°	5·45	8·40●
z Podwołoczysk (głów. dw.)	6·35	8·00	2·35*	5·40	10·30
„ na Podzamcze	6·12	7·40	2·20°	5·17	10·12
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35°		10·25
z Bożek W.-Grzymałowa	8·00		3·35	5·40	
z Jarosławia		11·45			
z Czerniowiec-Itzkan	6·00	11·55	1·45*	5·55	10·00
					12·20*
n Stryja, Ławocz. Budapeszt	8·05				10·35
z Stryja, Chyrowa, Sambora	8·05		1·45		10·35
n Stryja, Stanisławowa	9·05		1·45		10·35
z Bełzca				5·05	
z Rawy Ruskiej i Sokala	6·00	8·15	8·14	5·55	
z Janowa	7·45		12·55	8·28§	9·28§
z Brzuchowic	7·46°	8·15		7·24	8·50
n Zimnej Wody 7·10 r. °	6·10	9·00	11·15	6·45	8·49

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	3·55°	6·20	10·5 / 12·40
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·20	9·25	1·55°	7·10	11·05
„ z Podzamcza	6·48	9·42	2·08°	7·38	11·22
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·25			11·10
do Bożek W.-Grzymałowa		9·30	1·55°		11·00
do Jarosławia			3·30		10·40
do Czerniowiec-Itzkan	6·25	9·55	2·45°	5·10	9·51
do Chodorowa-Podwysock.	6·30	9·45	2·45*		
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·25			5·25	
do Stryja, Chyr., Sambor		9·00	[illegible]	[illegible]	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		[illegible]	
do Bełzca		9·25			
do Rawy ruskiej i Sokala		[illegible]		[illegible]	
do Janowa / 8·12 wiecz.	5·15	1·30	5·10	7·15●	8·35
do Brzuchowic 8·51 ° w. s.	5·45●	10·10	2·15●	7·48	5·25
do Zimnej Wody 8·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·59

● Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; * od 1/6—15/9 a 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/5—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5 1/9.
Pociąg błyskawiczny odchodzi ze Lwowa godzinie o 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

Pod bardzo przystępnymi warunkami:

L. M. 83208/900.
B. St. 178.

Obwieszczenie.

W myśl artykułu III. ust. z dnia 29 marca 1869 Dz. p. p. 67 odbędzie się

z początkiem stycznia 1901 r. powszechny spis ludności

według stanu w dniu 31 grudnia b. r.

W król. stoł. m. Lwowie spis ten odbędzie się za pośrednictwem kart oznajmiających.

Karty te wraz z sumarjuszami i pouczeniem, jak wypełniać poszczególne rubryki, otrzymają właściciele względnie zarządcy domu dla doręczenia partjom w tym domu mieszkającym, celem ich wypełnienia.

Po natychmiastowem wypełnieniu w myśl instrukcji, właściciele lub zarządcy domów zbiorą te karty znowu, uporządkują według numerów mieszkań i najdalej do dnia 5 stycznia 1901 r. odeślą do odnośnego komisarjatu.

Dla młodzieży płci męskiej, urodzonej w latach 1881 do 1891 włącznie, należy dołączyć odpis z metryki, lub t. zw. wyciąg z metryki, który w odnośnych parafiach bezpłatnie wydanym będzie.

Zarówno w interesie urzędów parafialnych, jak i dotyczących rodziców i opiekunów leży, ażeby o wyciągi te wystarać się o ile możności już obecnie.

W interesie publicznym leży, ażeby daty uzyskane przez spis ludności były jak najzupełniejsze i najprawdziwsze. Obowiązkiem tedy każdego jest wypełnić każdą rubrykę karty spisowej sumiennie, prawdziwie i wyraźnie. Prawdziwość tych dat badaną będzie przez komisarzy spisowych, którzy w tym celu otrzymają odpowiednie legitymacje.

Wreszcie zwraca się uwagę na §. 30 ustawy spisowej, który orzeka, że niestosujący się ściśle do przepisów rzeczonej ustawy, ulega karze grzywny do wysokości 40 koron, a w razie niemożności zapłacenia, aresztowi do dni 4.

Lwów dnia 11 grudnia 1900.

58 **Z Magistratu król. stoł. m. Lwowa.**

Koncesjonowane przez ministerstwo
BIURO GAZET i OGŁOSZEŃ
A. OLSZEWSKI,
Lwów, ul. Kilińskiego 1, (obok kawiarni Wiedeńskiej)
przyjmuje **prenumeratę** na
wszystkie czasopisma europejskie,
które doręczam swoimi kolporterami do domu.
Pisma codzienne, wychodzące we Wiedniu zrana, doręczam na żądanie tego samego dnia wieczór.
Pisma tygodniowe wysyłam także na prowincję
Sprzedaż pojedyńczych numerów **gazet.** Wielki wybór **kalendarzy.**
Przyjmuje **ogłoszenia do wszystkich pism** po cenach ile możności najniższych. 49

Biuro Wydawnictwa
„Wędrowca, Biblioteki Dzieł Wyborowych"
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4 w hotelu Europejskim przyjmuje także od 1 października 1900 prenumeratę na:
Wielką Encyklopedję Illustrowaną
Wielka Encyklopedja Illustrowana z dniem przejścia w ręce Komitetu redakcyjnego na czele którego stoją najznakomitsi uczeni pisarze polscy, wydawaną jest zeszytami jak najregularniej **co tydzień**. Cena zeszytu 65 hal., podwójnego 1 kor. 30 hal. Tom nieoprawny składający się z 16 zeszytów 10 kor. 40 hal. Okładka oryginalna do 2 tomów 2 kor. 40 hal. wszycie 80 hal.
Dotychczas wydano zeszytów 200, które można nabywać:
W głównej Reprezentacji Wydawnictwa Wielkiej Encyklopedji Illustrowanej na Galicję i monarchję austrjacko-węgierską znajduje się 940
we Lwowie przy placu Marjackim l. 4 hotel Europejski.

Wspaniałe premium

otrzymuje bez żadnej dopłaty każdy prenumerator
„Tygodnika Illustrowanego"
12 tomów dzieł Sienkiewicza (tom co miesiąc)
Dzieła Sienkiewicza wychodzą w nowem wydaniu wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnika" i obejmą całą jego twórczość, także między innemi w roku bieżącym utwór Sienkiewicza
QUO VADIS
z illustracjami PIOTRA STACHIEWICZA
Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicji z Bukowiną przyjmują:
Główna ekspedycja „Tygodnika illustrowanego" we Lwowie, Pasaż Hausmanna l. 9, oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.
Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach i 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza:

We Lwowie:		W Galicji i Bukowinie wraz z przes. poczt.:	
kwartalnie	6 kor. 80 hal.	kwartalnie	7 kor. 80 hal.
półrocznie	13 „ 60 „	półrocznie	14 „ 40 „
rocznie	27 „ 20 „	rocznie	24 „ 80 „

Pragnący otrzymać Dzieła Sienkiewicza w pięknej oprawie (z portretem autora) dopłacają za tom 40 hal., t. j. kwartalnie 1 k. 20 hal., półrocznie 2 kor. 40 hal., rocznie 4 kor. 80 hal., którą to należytość prosimy nadsyłać wraz z prenumeratą.
Pierwszych 24 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 26 kor. bez oprawy, zaś 35 kor. 69 h. w oprawie za 24 tom.
Komplet 24 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany w ratach kwartalnych po 6 tomów za nadesłaniem w 4 ratach po 6 kor. 50 h. za tomy bez oprawy, zaś 8 kor. 90 hal. w oprawie.
Numera okazowe i prospekta wysyła gratis: **Główna ekspedycja „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.** 47

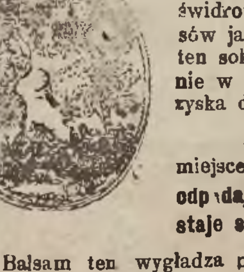

Dra Fryderyka Lengyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łuplete ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł 5 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 6001

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.